Nr. 274. Czwartek, 2 Grudnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował ks. dr. Alojzego Bukowskiego, profesora zwyczajnego apologetyki profesorem zwyczajnym dogmatyki pozytywnej w Uniwersytecie warszawskim z ważnością nominacji od 1 października b. r.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 7 października 1920 r. dr. Tytusa Benniego, profesorem zwyczajnym fonetyki w Uniwersytecie warszawskim.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 7 października r. b. zamianował adwokata Leopolda Caro, profesorem zwyczajnym ekonomji i nauk prawniczych na Wydziale rolniczo-leśnym Politechniki lwowskiej z ważnością nominacji od 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 22 października 1920 r. dr. Władysława Witwickiego, profesora nadzwyczajnego psychologji w Uniwersytecie warszawskim profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu z ważnością nominacji od dnia 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 29 października 1920 r. dr. Kazimierza Bassalika, profesora nadzwyczajnego fizjologji roślin, w Uniwersytecie warszawskim profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu z ważnością nominacji od dnia 1 stycznia 1921 r.

Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 22 października 1920 r. dr. Zbigniewa Pazdrę, profesorem zwyczajnym nauki administracji i polskiego prawa administracyjnego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie od 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 26 października 1920 r. zatwierdził wybór profesora dr. Stanisława Bądzyńskiego na prezesa Akademji Nauk Lekarskich.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdza uchwałę Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Jana Kazimierza z dnia 19 czerwca 1920 r. udzielającą dr. Ludwikowi Erlichowi *veniam legendi* z zakresu prawa politycznego w Uniwersytecie lwowskim.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował oficjanta pocztowego Izraela Straubera w Trembowli, asystentem pocztowym w XI. stopniu służbowym urzędników państwowych.

W sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało na ręce Marszałka Sejmu ustawodawczego następującą odpowiedź na interpelację pp. Kunickiego, Begera i tow. z dnia 8 października 1920 w sprawie rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego przez Radę ambasadorów w Paryżu.

Żałować należy, że operujący nieścisłemi danemi pp. interpelanci uznali za możliwe oskarżać zasłużonych przedstawicieli delegacji pokojowej w Paryżu o czyny, których oni nie popełnili. W styczniu 1919 odparcie najazdu czeskiego okazało się niemożliwe. Rząd Polski zwrócił się do mocarstw ententy o interwencję, a w następstwie musiał liczyć na przekreślenie akcesu Śląska Cieszyńskiego do Polski, zgłoszonego przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego dnia 30 października 1918. Z tą chwilą została rzecz przesądzona, że o przynależności Cieszyńskiego rozstrzygać będzie konferencja pokojowa, względnie ciało z niej wyłonione. Niemożliwość dojścia do porozumienia bezpośredniego z Czechami stwierdzili przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych, którzy brali udział w konferencji polsko-czeskiej w Krakowie w lipcu u. r. Pozostał więc tylko plebiscyt pod egidą ententy, lub decyzja narzucona z zewnątrz przez rozjemcę lub przez Radę najwyższą, jako sposób rozwiązania kwestji.

Przeprowadzenie plebiscytu w warunkach wytworzonych przez rządy komisji plebiscytowej uznano za niemożliwe. Główne czynniki (obywatelskie i rządzące) na Śląsku, posunęły się tak daleko, że przez usta dr. Kunickiego, podówczas prezesa głównego Komitetu plebiscytowego w Cieszynie oświadczyły na posiedzeniu podkomisji sejmowej do spraw plebiscytowych dnia 30 maja br.: 1. że plebiscyt w obecnych warunkach jest niemożliwy, 2. że wykluczone jest aby międzynarodowa komisja plebiscytowa doprowadziła kraj do normalnych warunków przed paru miesiącami, 3. że przewlekanie sprawy zawiera groźne niebezpieczeństwo zupełnego zanarchizowania kraju, 4. że należy odstąpić od plebiscytu i szukać innego wyjścia.

Równocześnie według raportów, otrzymanych przez Ministerstwo spraw zagranicznych, wykluczone było rozwiązanie sprawy drogą rokowań bezpośrednich, albowiem rząd czeski stał tak daleko od realnego programu polskiego, że nie było można dojść do porozumienia, a rozstrzygnięcie sprawy przez Radę Najwyższą było uznane przez wszystkich w Polsce za ewentualność najgorszą.

W tych warunkach poseł Piltz stworzył możliwość innego załatwienia a to drogą arbitrażu króla belgijskiego. Zakomunikował o tem Ministerstwu spraw zagranicznych, uzyskał zgodę czeskiego ministra spraw zagranicznych, a również król belgijski, na prośbę rządu belgijskiego, który na zewnątrz występował jako inicjator arbitrażu, zgodził się przyjąć rolę rozjemcy.

Cóż się jednak stało? Ministerstwo S. Z. zwróciło się o opinję do sejmowej podkomisji dla spraw plebiscytowych i do komisji spraw zagranicznych. Podkomisja i komisja względnie ich przewodniczący zostali zaznajomieni z treścią raportów p. Piltza z dnia 25 i 27 maja, a wreszcie z depeszą tegoż posła z dnia 5 czerwca, naglącą o bezzwłoczną decyzję.

Mimoto podkomisja dopiero 14 czerwca zażądała dodatkowych wyjaśnień, kwestjonujący jednocześnie osobę rozjemcy, a na odpowiedź wysłaną natychmiast z Paryża, uprzedzającą, że zachodzi obawa, iż w razie niedojścia do skutku arbitrażu i uznania plebiscytu za niemożliwy, Rada Najwyższa weźmie w ręce decyzję w sprawie Śląska, komisja sejmowa zareagowała dopiero 21 go czerwca uchwałą, iż zgadza się w zasadzie na arbitraż, w dalszym ciągu jednak przeciwną jest osobie króla belgijskiego.

Równało się to w praktyce odrzuceniu arbitrażu, na co ponownie zwrócił uwagę p. Piltz depeszą z dnia 19 czerwca.

W końcu miesiąca załatwienie sprawy drogą arbitrażu zostało odrzucone przez czeską komisję spraw zagranicznych sejmu i senatu, oraz przez rząd, wskutek czego konferencja ambasadorów uznała za właściwe porzucić sprawę plebiscytu na warunkach sformułowanych poprzednio, t. zn. w razie odrzucenia arbitrażu przeprowadzić głosowanie najpóźniej do 25 lipca. Wobec tego delegacja ministerstwa S. Z. w Cieszynie zażą

Aurelja Wyleżyńska. 28)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Janka spojrzała nań nagle, jakby zbudzona ze snu.

— Widzę cię, stoisz przedemną naga, płomyki światła biegną pieszczotliwie po twym karku, po ślicznych młodych piersiach, aż do twych stóp.

— Kazik! — zawołała z oburzeniem.

— Nie chcesz? Nawet mi o tem mówić nie pozwalasz? Ty wiesz, że kocham twe ciało, jak mężczyzna i artysta. Móc cię stworzyć w całym przepychu twej piękności, mieć cię zaklętą w marmur i całować zawsze twe oczy, twe usta....

— Nie — rzekła krótko, ostro i stanowczo.

Wyciągnął do niej ręce, ale ona jakby nie widząc tego ruchu, chodziła wciąż wzdłuż pokoju.

— Pocałuj mię — prosił.

Milczenie.

Ruchy jej były coraz powolniejsze, bardziej automatyczne, zdawała się nie słyszeć słów Kazimierza.

— O czem myślisz?

— O Balladynie.

— A —

— Bo — zaczęła po chwili, raczej do swych myśli, niż do niego — ja inaczej rozumiem....

Oczy jego zwykle dumne i wesołe, były jakby przygasłe.

Spojrzała w nie i zamilkła.

Usiadła na kanapce. Kazimierz zajął obok niej miejsce; dłuższy czas siedzieli w milczeniu. Nagle chwycił ją w ramiona i zaczął całować wpółprzytomnie, gorąco. Wyrwała mu się. Pocałunki te były dla Janki wprost przykre. Dusza jej w zupełnie innym świecie myśli przebywała i miała żal do niego, że ją z tego świata tak brutalnie wyrwał.

Kazimierz pochylił się ku niej nieprzyjemnie zdziwiony.

— Co ci jest, dlaczego? — pytał głosem jakby nie swoim, cichym, pokornym.

Nie chciała odpowiedzieć. Musiałaby mu rzec coś nieodwołalnego, a zarazem nie mogła się zdobyć na najbanalniejszy uśmiech.

Z lękiem ujrzała, że ten człowiek, tak jej nieraz drogi, może stać się w pewnych momentach zupełnie obcym i dalekim.

Przypominała sobie swój stosunek do Kotwicza i zrobiła okrutne porównanie. Tamten panował niepodzielnie nad jej ciałem, ten mógłby zawładnąć tylko jej duszą.

Coś się dziwnego w niej działo. Owładnęły nią, jakieś uczucia dotąd jej obce, złe, nielitościwe. Wiedziała że gdyby od jednego jej ruchu, słowa, zależało szczęście Kazimierza, tego jednego słowa by nie powiedziała. Choćby obok niej umierało jego serce, nic by mu prócz obojętności nie dała. Więcej jeszcze. Zdawało się jej, że nawet za cenę życia, ust by mu dotknąć nie pozwoliła.

Wiedziała, że pod jego uległością i pokorą zewnętrzną burzy się, kipi krew, że szuka on drogi do jej serca, kłamiąc samemu sobie, swej naturze.

Coś nieuchwytnego, jakby uczucie wstrętu, przeleciało przez jej duszę.

— Nie, nie, nigdy — szepnęła.

Kazimierz wziął kapelusz, leżący na stole i bez słowa pożegnania wyszedł.

— — — — — — — — — —

Przy zapadającym świetle dnia czytała Janka list Kazimierza.

„Wyjeżdżam. Byłbym to uczynił dawniej, gdybym się nie łudził, że mię pokochasz. Walcząc z sobą, z dumą własną, myślałem, że wywalczę szczęście. Dziś wiem, że to miraż. Ty nigdy mnie nie pokochasz. W wyobraźni twej nie stanę nigdy jako upragniony, jedyny. Dajesz mi przyjaźń, która mię zadowolnić nie może.

Za chwilę wiatr mię polny owieje i nastawię mu pierś swą, aby jego mocne, rzeźwiące tchnienie zagoiło ranę mego serca. Nie będę szukał zapomnienia, ale życiu złamać się nie dam — a teraz gdy przebyłem najgorsze chwile czuję się silniejszym, niż przy Tobie — tak mi żal, czy wstyd, że przy Tobie byłem słaby.... Jednak patrząc na ciebie taką, jaką mi cię wyobraźnia kiedyś wyłoni, wiem że odczuję zawsze ból na myśl o tym, co mogło być pięknem i szczęściem, a co zapadło przedemną bezpowrotnie.

Kazimierz“

Czytała list raz i drugi i trzeci.

Jak ciężar jakiś wysunął się jej z rąk i upadł na barwne wzory dywanu. Patrzyła nań z ulgą i bólem zarazem, żegnała spojrzeniem, jak żegna się umarłego, który był przyczyną cierpień lecz był zarazem jedyną nadzieją możliwych radości.

XXIII.

Na debiut Janka wybrała „Salome“ Wilde'a. Kiedyś z kart przeglądanej książki wyłoniła się jej wizja księżniczki. Miała wrażenie, że już ją taką widziała. Szukała długo w pamięci. Ach, prawda, przeszło przed laty, na balu, w Krakowie... wyraźnie stanął jej przed oczyma duszy ten przelotny znajomy, który mówiąc jej bajkę o niej samej, mówił jej o „Salome“.

Może w tem się kryje jaka dobra wróżba? Przedewszystkiem jednak czuła, że w duszy swej nosi tajemnicę cierpień „Salome“, że więc potrafi je oddać w całej ich grozie.

Na próbach grała jedynie poprawnie, chowając w sobie na dzień wielkiego święta silniejsze przejawy uczuć księżniczki. Próżno reżyser zachęcał ją do silniejszego podkreślania nastroju, uśmiechała się lekko i obiecywała, że na przedstawieniu wszystko będzie dobrze.

Wejście Janki na scenę wzbudziło ogólny zachwyt. W swej białej tunice „obłoku z muślinu“, w blaskach księżyca skąpana, była „jako cień białej róży w srebrnym zwierciadle“.

Wdzięk niewinnej, trwożnej dziewczyny, przed którą jeszcze tajemnicze życia zamknięte i namiętności kobiety spragnionej poznania tych tajemnic skojarzyły się ze sobą dziwnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dała zgody M. S. Z. na natychmiastowy plebiscyt bez względu na warunki. Ministerstwo przedstawiło rzecz podkomisji do spraw plebiscytowych i uzyskało opinję, że w razie odrzucenia arbitrażu, zgodzamy się na plebiscyt, po wykonaniu przez komisję szeregu stawianych jak poprzednio warunków. Jak wiadomo, na poprzednich posiedzeniach stwierdzono niemożliwość uzyskania stawianych warunków, stawianie więc tych warunków nanowo, było tylko działaniem na zwłokę. Tymczasem jednak pod wpływem raportów prezesa komisji, dowodzącego, że przeprowadzenie plebiscytu stało się niemożliwe, Rada najwyższa na konferencji w Spaa postanowiła ująć sprawę w swoje ręce i wydać sama decyzję. Ten stan rzeczy został dnia 10 lipca b. r. prezes Ministrów Wł. Grabski, a chcąc postawić pewne granice nieprzychylności Rady Najwyższej dla Polski, podpisał wraz z czeskim ministrem deklarację, w której wyraził zgodę na uprzednio zapadłą decyzję Rady najwyższej o rozstrzygnięciu przez nią sprawy i zaznaczył, że postępuje tak w przeświadczeniu, iż Rada Najwyższa kierować się będzie poczuciem sprawiedliwości. Stało się jednak inaczej. Rada Najwyższa poleciła załatwienie konferencji ambasadorów, która powzięła decyzję dnia 23 lipca podpisała ją i ogłosiła.

Po podpisaniu decyzji z ramienia Rządu Polskiego upoważniony był p. Paderewski, który krzywdzącą decyzję podpisał nie odwołując się do Rządu o opinję. Aby tegoż Rządu nie stawiać w trudnem położeniu w tak ciężkich dla Państwa chwilach, a równocześnie z podpisem, założył ostry protest przeciwko wyrokowi. Ministerstwu S. Z. nie jest wiadome, jakoby p. Paderewski miał składać komukolwiek wiążące oświadczenia, że decyzji konferencji ambasadorów dnia 28 lipca nie podpisze. Ministerstwo musi się stanowczo zastrzec przeciwko zastrzeżeniu p. Paderewskiego, obecnie przedstawiciela Państwa Polskiego przy Lidze Narodów, jako osobistości niezdolnej do samodzielnego ocenienia wypadków.

Ponadto stwierdzić musi Ministerstwo S. Z., że jedyna inicjatywa, która mogła dać Polsce jedynie rozwiązanie sprawy cieszyńskiej, wyszła właśnie od przedstawiciela MSZ. i udaremnioną została przez niezdecydowanie podkomisji i komisji sejmowej.

Co się tyczy p. Szury, dziwnem jest traktowanie go per „niejaki" ze strony autorów interpelacji, którzy u tegoż p. Szury schodzili się na pierwsze zebrania Rady narodowej Księstwa Cieszyńskiego w Zagłębiu i tegoż p. Szurę jako przedstawiciela Rady narodowej do Paryża wysłali. Ministerstwo spraw zagranicznych jest w posiadaniu pisma posła śląskiego z dnia 10 kwietnia b. r. stwierdzającego, iż p. Szura z dużą znajomością rzeczy i sumiennie pilnował spraw śląskich w Paryżu przez rok cały, i że powinien nadal tam być w Paryżu zatrzymany w tym samym celu.

Na trzecie pytanie pp. interpelantów Ministerstwo S. Z. oświadcza, że nie dopatrując się jakiejkolwiek winy ze strony swoich przedstawicieli, nie ma żadnego powodu, aby ich unieszkodliwić, a do pociągnięcia do odpowiedzialności innych czynników poza Ministerstwem S. Z. stojących. Ministerstwo S. Z. nie posiada ani kompetencji ani władzy. Na pytanie czwarte, Ministerstwo S. Z. nie widzi w obecnej chwili możności udzielania jakichkolwiek wyjaśnień.

Podp. Minister *Sapieha*.

Sejm walny.

191 posiedzenie Sejmu.

P. Sokolnicka imieniem Komisji przedkłada sprawozdanie w sprawie pomocy państwowej dla ludzi nauki, poczem w głosowaniu przyjęto wnioski Komisji, będące załatwieniem wniosku nagłego p. Sokolnickiej.

P. Reger referował sprawę lokautu właścicieli aptek, przyczem zgłosił rezolucję, wzywającą Ministerstwo zdrowia publicznego do unormowania godzin pracy w aptekach, oraz do naprawy stosunków, panujących w aptekach.

Izba przyjęła rezolucję Komisji wraz z poprawką p. Woźnickiego domagającą się, aby apteki były w całem Państwie czynne w godzinach od 9 rano do 10 wieczorem.

Z kolei podjęto

obrady nad konstytucją.

P. Bobek (P. S. L) godzi się na poprawkę P. P. S. do art. 123, aby nauka była bezpłatną we wszystkich szkołach publicznych.

Poprawkę p. Lutosławskiego co do szkół prywatnych, uważa za szkodliwą, szkoły prywatne bowiem, zdaniem mowcy, tylko wtedy mają rację bytu w Państwie, gdy służą do odkrywania nowych dróg wychowawczych, jeżeli zaś są tylko instytucjami zarobkowemi, szkoły takie w Polsce miejsca mieć nie powinny. Wypowiadając się przeciwko szkole wyznaniowej mowca stoi na stanowisku obowiązkowej nauki religji, jednolicie kierowanej.

P. Czapiński (PPS) charakteryzując, jakie stanowisko zajmuje religja w naszej szkole, twierdzi, że przez nią chce się wprowadzić supremację kleru do szkoły a tą drogą i w społeczeństwo, co wnosi zarzewie walki religijnej i nietolerancji. Zastrzegając się, jakoby występował przeciwko religji, mowca sprzeciwia się narzucaniu dziecku formy dogmatycznej, czego zrozumieć nie może.

Powinniśmy wychować obywateli, którzyby śmiało i niezłomnie bronili praw własnych i Rzeczypospolitej, ale nie powinniśmy się wracać do czasów średniowiecznych i jej scholastyki. Nawiązując do słów ks. Teodorowicza, który powiedział o sobie „jesteśmy wczorajsi", mowca oświadcza: my jesteśmy dzisiejsi i jutrzejsi, wy zaś tylko wczorajsi".

P. Nowicki (NPR) oświadcza się za szkołą jednolitą powszechną, lecz wyznaniową i proponuje, ażeby w art. 123, gdzie mowa o nauce bezpłatnej, skreślić wyrazy „utrzymywane przez Państwo i ciała samorządne", ponieważ szkoła powszechna może być tylko jednolita i państwowa.

Na tem odroczono rozprawę konstytucyjną i przystąpiono do rozprawy nad trzema wnioskami nagłymi w sprawie listu pasterskiego ks. biskupa wrocławskiego Bertrama.

P. Dubanowicz uzasadniał pierwszy z wniosków domagający się, aby załatwianie spraw między Polską a Stolicą Apostolską złożone było w przyszłości z obu stron w odpowiednie ręce, oraz aby uzyskał bezwzględne wydzielenie Górnego Śląska z zarządu niemieckiej dyecezji wrocławskiej.

Dalej przemawiając w sprawie drugiego wniosku, p. Buzek stawia pod adresem Rządu dwa pytania: jak mogło dojść do wydania takiego rozporządzenia, i czy nasze organa uczyniły wszystko, aby temu zapobiec, i jaka była czynność naszego posła przy Watykanie w tej sprawie. Rząd powinien użyć wszelkich środków jakie ma do rozporządzenia, celem uzyskania u Stolicy Apostolskiej cofnięcia tego rozporządzenia jak najrychlej. P. Reger uzasadniając trzeci wniosek, domaga się odwołania ambasadora Kowalskiego i oddania papierów uwierzytelniających msr. Ratti'emu. W sprawie tej daje wyjaśnienie Minister S. Z Sapieha, który wskazuje na to, że poniekąd sami sprowokowaliśmy Stolicę Apostolską do wtrącenia się w sprawy Górnego Śląska. Ze strony polskiej szły do Rzymu liczne skargi na księży niemieckich z powodu nadużywania władzy kapłańskiej do agitacji antipolskiej, a ze strony niemieckiej skarżono się znowu na naszych księży. Rząd polski przedsięwziął już co następuje: zaprotestował u nuncjusza Ratti'ego i przed komisją plebiscytową oraz polecił posłowi Kowalskiemu w Rzymie, aby zażądał kategorycznie odwołania tego rozporządzenia i wydzielenia terenu plebiscytowego z pod jurysdykcji Bertrama. Minister prosi, aby przed wyświetleniem sprawy, nie decydowano o niej w Sejmie zbyt pochopnie.

Po przemówieniu ks. Maciejewicza przeciw nagłości trzeciego wniosku, nagłość pierwszych dwóch wniosków przyjęto, a trzeciego odrzucono, a wszystkie zaś trzy wnioski odesłano do komisji spraw zagranicznych.

P. Głąbiński uzasadniał wniosek nagły Z. L. N., wzywający Rząd do przedsięwzięcia energicznych środków

w sprawie plebiscytu na Górngm Śląsku,

aby nie dopuszczono do niego ludzi, którzy tam tylko się urodzili, lecz tam nie mieszkają. Nagłość wniosku przyjęto, a sprawę odesłano do komisji.

Na zakończenie ks. Teodorowicz oświadczył, że dziś na konferencji komitet biskupów w imieniu całego polskiego episkopatu przesłał telegram do Ojca św., w którym piętnuje błąd polityczny kardynała Bertrama, który chce przesądzić plebiscyt przez oddanie go w ręce księży niemieckich.

Następne posiedzenie we czwartek, o godz. 3 po południu.

Konferencja
z Ministrem spraw zagranicznych.

Minister spraw zagranicznych p. Sapieha udzielił przedstawicielom prasy polskiej informacyj o obecnej sytuacji politycznej.

Pertraktacje w Rydze.

Wojska nasze w chwili obecnej zajmują linję ustaloną w preliminarjach pokojowych. Z naszej strony zostały więc wypełnione dokładnie wszelkie zobowiązania, albowiem w stosunku do Bałachowicza i Petlury trzymamy się ściśle litery podpisanego przez nas traktatu. Jakkolwiek zarzuty czynione z tego powodu czy to Naczelnemu Dowództwu, czy to Rządowi są bezpodstawne. Polska chce pokoju i niema zamiaru utrudniać jego zawarcia, jakkolwiek wśród miarodajnych czynników panuje głębokie przekonanie, że w razie narzucenia nam wojny, możemy być pewni zwycięstwa. Po załagodzeniu incydentu, który przed kilku dniami został wywołany przez delegację rosyjską w Rydze, pertraktacje pokojowe mają przebieg pomyślny. Co się zaś tyczy chwilowego przerwania rokowań, to powstało ono wskutek nieporozumienia, za które ani Rząd polski, ani Naczelne Dowództwo odpowiedzialności ponosić nie może. Wiedzieć o tem był powinien przewodzący delegacji rosyjskiej, tembardziej, że do wywołania nieporozumienia przyczyniły się w dużej mierze władze sowieckie.

Sprawa Litwy Środkowej.

Minister kategorycznie zaprzecza pogłoskom o połączeniu gen. Żeligowskiego z gen. Bałachowiczem. Jest to wiadomość zupełnie fałszywa. Gen. Żeligowski ulegając wpływom Rządu polskiego zastosowuje się do życzeń Komisji Ligi Narodów, zachowuje jednak swoją odrębność i swą samoistność. Rząd polski nie traci nadziei, że ostatecznie stosunki polsko-litewskie uda się ułożyć w sposób przyjacielski. Coraz powszechniejszem staje się przekonanie, że jest koniecznjejszem dla dobra obu narodów. Sądzić należy, że uzna to też w końcu rząd kowieński. Co się tyczy oświadczenia prof. Askenazego, złożonego w sprawie polsko-litewskiej, które zostało podane przez *East Express*, to Minister sądzi, że treść jego podana przez Agencję jest niedokładna i nieścisła.

Stosunki międzynarodowe.

Zbliżenie Jugosławji z Włochami i upadek Venizelosa mają poważne znaczenie dla naszej polityki zagranicznej. Sprawy te obchodzą również inne sąsiadujące z nami państwo, które przedtem mają z nami wiele zagadnień wspólnych. Rząd polski zdaje sobie z tego sprawę, mając zamiar w dalszym ciągu trzymać się tych wytycznych, któremi się do tej pory kierował.

Sprawa Gdańska.

W sprawie gdańskiej nie odnieśliśmy triumfu, nie doznaliśmy jednak również klęski. Sprawy załatwione do tej pory zostały ustalone dla nas względnie pomyślne. Do delegacji nie należy mieć pretensji, gdyż uczyniła, co uczynić mogła. Trzeba mieć nadzieję, że przy dobrych chęciach i dobrej woli stosunki ułożą się korzystnie dla wszystkich. Rząd polski chce dojść do porozumienia z czynnikami zainteresowanymi i sądzić należy, że to zostanie ocenione i uznanie w sposób życzliwy.

Po udzieleniu jeszcze odpowiedzi na postawione mu pytania Minister zakończył konferencję z prasą o godzinie 8 i pół wieczorem.

Ks. Władysław Żyła. 2)

PIETRO PERUGINO.

(Ciąg dalszy).

Oprócz tych wpływów postronnych jeszcze inne bliższe czynniki oddziaływały na sentymentalizm naszego artysty.

Przedewszystkiem natura sama kraju usposabia bardzo sentymentalnie i marzycielsko. Kto raz był w Asyżu i patrzył z góry zamkowej na równiny i pagórki sąsiednie, na ten krajobraz cichy jakiś a smętny, niepodobna, aby nie dał się opanować pewnemu uczuciu marzycielstwa, melancholji i tęsknoty. Kto był w Perugji i z placu głównego spoglądał na ten zaciszny pejzaż, temu mimowoli z głębi duszy wyrywał się okrzyk: Jak tu dobrze, tu najstosowniejsze miejsce do dumania i marzenia. Kraj górzysty, zaciszny, od głównych traktów oddalony, mało odwiedzany nawet dzisiaj jeszcze, bliskość miejsca, gdzie żył i działał mąż tak czułej, poetycznej i tkliwej pobożności, jak św. Franciszek z Asyżu, co z ptaszkami rozmawiał — to wszystko razem składało się na to, że lud tu osiadły żył tylko pobożnością i uczuciem. Nic dziwnego tedy, że ta uczuciowość tak dominuje u naszego artysty ale także i u całej szkoły umbryjskiej.

Ale czy Perugino nie próbował kiedy oddać jakieś gorętsze uczucie, przedstawić nieco ruchu i wywołać dramatyczne napięcie, co powstaje pod wpływem silniejszego uczucia? Wszakże zostawał nietylko pod wpływem swej ojczyzny sieneńskich malarzy, ale także przebywając we Florencji, już od młodości musiał się zaznajomić z takim mistrzem ruchu i życia, jakim był Verocchio, a może nawet był jego uczniem. Później poznał zapewne dzieła Leonarda, tego mistrza genjalnego, o którym mówi Vasari, że tchnął w swe postaci ruch i życie (*dette... alle sue figure il moto e il fiato*). Zresztą cała florencka szkoła dążyła do tego, aby, że użyjemy słów Albertiego, zejść z nieba na ziemię, zająć się człowiekiem, jego psychologiczną stroną a nie tylko uczuciową, jak to jednostronnie czyniły średnie wieki, a po części także Giotto i Quattrocentyści. Oddać ruch organiczny ciała ludzkiego *in potentia*, a przez to wyczarować aż do złudzenia przed oczyma widza życie, które w ruchu potencjalnym i aktualnym się przejawia — oto był ideał szkoły florenckiej od czasów Giotta jeszcze. Śladami tego wielkiego pjoniera Odrodzenia, który robił studja bezpośrednio z natury, szli wszyscy, ilu ich było, florenccy mistrze XV. i XVI. w, stosując się do recepty L. B. Albertiego, że trzeba być synem, a nie wnukiem natury t. zn. studjować naturę wprost, a nie pośrednio z obrazów.

Czy, pytam się, Perugino był nieczuły na tego rodzaju ponęty. Niezawodnie oddziałała nań Florencja i znać to w niektórych jego dziełach, n. p w sławnej Pietà, którą stworzył w czasie pobytu swego we Florencji, w epoce najwyższego rozkwitu swego talentu. Daje się tu zauważyć i ruch pewien, życie i rozmaitość i stopniowanie uczuć i zdaje się wznosić artystę od czystego liryzmu do pewnej dramatyczności. Naturalnie więcej bez porównania dramatyczności będzie u ucznia jego Rafaela, w tegoż sławnem „złożeniu do grobu" Villa Berghese w Rzymie.

Co więcej, na jednej z Madon (1491/2), tej mianowicie, która się znajduje w „National Gallery" w Londynie, znać niewątpliwie wpływ Verocchia w tem Dzieciątku, co stoi prawie *en face* na balustradzie i bawi się włosami Matki. Ale te wpływy nie potrafiły przerobić Umbryjczyka i jego umbryjskiej sentymentalnej natury. Wraca znowu do swoich Madon i Świętych zachwyconych, rozmarzonych, zatopionych w zadumie, co zdają się myśleć tylko o niebieskiej szczęśliwości i rozpływać w uczuciach pobożności.

Ruch tedy nie przemawia do naszego artysty. Ideałem jego spokój i to spokój prawie klasyczny. Te jego postacie nie ruszają się, stoją nieruchomo. One tylko czują i toną w zadumie. Pod tym względem możnaby je zestawić z postaciami Fidjasza, Praxytelesa i Skopasa, gdzie właśnie ten spokój dominuje, a nic nie mają wspólnego z dramatycznością późniejszej szkoły pergameńskiej lub rodyjskiej.

Nie tylko ruchu niema w jego postaciach, ale brak realizmu On nie przedstawia natury tak jak jest, jak to czynił Donatello, Verocchio, a szczególniej jego współpatrjota Signorelli.

Perugino, choć wpływ wszystkich trzech na niego jest widoczny, naturę idealizuje, uogólnia, do typu pewnego podnosi, choć nie da się zaprzeczyć, że naturę dokładnie studjuje i z niej bezpośrednio, a nie z głowy tworzy.

Jest tedy idealistą, przedstawicielem kierunku idealistycznego w sztuce Quatrocenta w przeciwieństwie do Donatella, Verocchia i Signorellego, którzy reprezentują kierunek głównie realistyczny.

Te dwa kierunki przeciwstawia sobie Vasari w Proemio do III. części swoich „Vite", kiedy mówi: „Vi (real stem) mancava uno spirito di prontezza, che non si vide mai ed una dolcezza né colori unita, che la comminciò ad usare nelle cose su il Francia Bolognese e Pietro Perugino; ed i popoli nel vederla corsero come matti a questa bellezza nuova e più viva, parendo loro assolutamente, che e' non si potesse giammai far meglio".

Dziwna rzecz, że taki Signorelli, choć z Cortony pochodził i tak nadzwyczajne rzeczy w katedrze w Orvieto stworzył, nie oddziałał silniej na naszego artystę. Jako idealista, jest Perugino już zapowiedzią Cinquecenta, a nawet stanowi przejście do tego najświetniejszego okresu sztuki. Stoi na przełomie tych 2 okresów sztuki i jest jakby pionierem nowej doby.

Tuż wartoby się zastanowić, co to jest Quattrocento, a co Cinquecento.

Cztery słowa odgrywają tu wielką rolę: idealizm, realizm, ruch i spokój, a w związku z tem określeniami liryzm i dramatyczność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List biskupów polskich do Papieża.

Biskupi polscy wystosowali do Papieża list następujący:

Ojcze Święty!

Kardynał Bertram, biskup wrocławski, dnia 21 listopada zakazał duchowieństwu górnośląskiemu pod groźbą suspensji *ipso facto* uczestniczyć w akcji plebiscytowej bez pozwolenia miejscowego proboszcza, nienależącym zaś do diecezji wrocławskiej zabronił wogóle brać udział w rzeczonej akcji. Rozporządzenie kardynała Bertrama jest niesprawiedliwe, oddaje bowiem plebiscyt w ręce duchowieństwa niemieckiego, ponieważ 75% proboszczów na Śląsku, na skutek działań rządu pruskiego jest narodowości niemieckiej i pozbawia kleryków i kapłanów prawa obywatelskiego udziału w akcji plebiscytowej. Rozporządzenie to sprzeciwia się także zasadom traktatu wersalskiego. Jakkolwiek kardynał Bertram powołuje się na specjalne pełnomocnictwo, udzielone mu przez Stolicę Apostolską, mniemamy, że to nie odpowiada właściwemu stanowi rzeczy i intencjom Stolicy Apostolskiej.

My biskupi, pragniemy dobra Kościoła, utrzymania synowskiego stosunku narodu polskiego ze Stolicą Apostolską i zabezpieczenia należnej narodowi wolności, stajemy przed Tobą, Ojcze Święty, i oświadczamy, że narodowi polskiemu tem zarządzeniem stała się wielka krzywda. Błagamy Cię Ojcze Święty, abyś powagą apostolską zło nam wyrządzone odwrócił.

W imieniu wszystkich biskupów: Kardynał Dalbor, arcybiskup Bilczewski, arc. Teodorowicz, Henryk Przeździecki, kardynał Kakowski, ks. Sapieha, ks. Marjan Fulman.

Ulgi dla Górnego Śląska.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pp. ks. dr. Kazimierz Kotula i tow. zgłosili do laski marszałkowskiej wniosek nagły o przyznanie Śląskowi Górnemu na wypadek przyłączenia go do Polski, ulg w ustawie o reformie rolnej. Wniosek ten opiewa: Wysoki Sejmie! Wkrótce ma się odbyć na Śląsku Górnym plebiscyt, a po jego pomyślnym wyniku dla Polski Śląsk będzie połączony ze swoją macierzą. Na Śląsku Górnym znajduje się wiele ziemi folwarcznej, wychodzącej daleko po za maksimum posiadania, która musi być rozparcelowana pomiędzy bezrolnych i małorolnych. Ludność ta jednak na Śląsku jest ubogą, nie będzie jej stać na zakupno tej ziemi za własne pieniądze, a wobec tego Wysoki Sejm i Rząd polski powinien zawczasu przygotować ustawę, któraby ułatwiła tej ludności rolniczej Śląskiej, t. zw. dworzanom, to jest robotnikom dworskim i innym ludziom bezrolnym i małorolnym na Śląsku nabycie tej ziemi, tak, aby ustawa o reformie rolnej została na Górnym Śląsku wykonana wkrótce i sprawnie. Ulga powinna polegać na tem, aby ziemia owa na Śląsku Górnym była rozdzielana za darmo, cena zaś ziemi prywatnej powinna wynosić nie więcej, niż ¼ część ceny targowej. Rząd polski zobowiąże się do zapłacenia prywatnym właścicielom za ziemię drugą ¼ część. Do ziemi darowanej mają pierwszeństwo ci obywatele śląscy, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do szerzenia wśród swoich współobywateli uświadomienia narodowego polskiego, lub w inny sposób zasłużyli się wobec Rzeczypospolitej Polskiej. W tym celu zechce Wysoki Sejm uchwalić odpowiednią ustawę. Ponadto Sejm wzywa Rząd, aby przygotował w jak najkrótszym czasie ustawę o ulgach w zastosowaniu ustawy o reformie rolnej na Śląsku Górnym. Pod względem formalnym należy ten wniosek odesłać do komisji rolnej.

O podniesienie naszej waluty.

Wydział wykonawczy głównego komitetu popierania skarbu narodowego przy Ministerstwie skarbu, wobec krytycznego stanu finansów Państwa w obecnej chwili, postanowił zająć się przedewszystkiem sprawą polepszenia stanu waluty. Waluta jest wskaźnikiem ekonomicznego stanu kraju, a od ekonomicznego stanu zależy jego siła militarna, zatem jego niepodległość i gwarancja utrzymania jej na przyszłość. Ekonomiczne podniesienie kraju i związana z niem poprawa naszej waluty zależy od pracy i ofiarności całego narodu.

W pracy tej musimy liczyć jedynie i wyłącznie na nasze własne siły. To nie może być żadnych złudzeń, nie należy liczyć na niczyją pomoc, jedynie poprawa waluty może położyć kres wzrastającej drożyźnie i stworzyć odpowiednie warunki rozwoju produkcji krajowej. Podstawą zaś waluty jest skarb narodowy w złocie i srebrze, a bez wzmocnienia tej podstawy nie może być mowy ani o podniesieniu kursu waluty, ani o przeprowadzeniu reformy walutowej. Zasilenie więc skarbu narodowego jest najwyższym interesem narodowym. Poprawa polskiej waluty jest w rękach społeczeństwa. Wszyscy powinni pośpieszyć z ofiarami na skarb narodowy, w chwili gdy Państwu grozi niebezpieczeństwo ruiny ekonomicznej. Zbiórka a następnie użycie ofiar na skarb narodowy, znajduje się pod kontrolą społeczną i osobna ustawa sejmowa, rozpatrywana już na życzenie wydziału przez Ministerstwo skarbu, da wszelkie rękojmie, że kruszec szlachetny tą drogą zebrany, będzie użyty jedynie na zabezpieczenie waluty polskiej. Nie wątpimy, że każdy obywatel spełni swój obowiązek.

Poszukiwanie insygnjów królewskich.

Na posiedzeniu 24 b. m. po przeprowadzeniu dyskusji, komisja wojskowa Sejmu przyjęła do wiadomości oświadczenie Ministra spraw wojskowych na interpelację w sprawie insygnjów królewskich.

W związku z artykułami prasy, komentującymi to oświadczenie, Ministerstwo spraw wojskowych widzi się zmuszone ogłosić komunikat według raportu prof. Bronisława Gembarzewskiego, złożonego Ministrowi S. W. w sprawie poszukiwań, czynionych przez niego w Włodzimierzu Wołyńskim. Sprawa przedstawia się jak następuje:

W pierwszych dniach czerwca b. r. zgłosił się do b. Ministra S. W. gen. por. Leśniewskiego, pułkownik Adam Szymański, dowódca P. K. U. w Grodnie i oświadczył, że wedle tradycji, przechowywanych w rodzinie jego żony, dawne insygnja królewskie mają być ukryte w kościele pokapucyńskim we Włodzimierzu Wołyńskim.

Gen.-por. Leśniowski polecił zająć się tą sprawą prof. Gembarzewskiemu, zebrać potrzebne informacje i ewentualnie przedsięwziąć poszukiwania. W myśl rozkazu z dnia 12 czerwca 1920 L. 3558 Min. S. W. gen. por. Leśniowskiego, udali się do Włodzimierza Wołyńskiego dnia 27 czerwca dyrektor muzeum prof. Gembarzewski i kapitan saperów Żmigrodzki z dwoma kapralami saperów Rymarzem i Krawczykiem, zaopatrzeni w odpowiednie narzędzia saperskie, oraz ze skrzynią, gdzie narzędzia te były złożone, w której to skrzyni, w razie uwieńczenia poszukiwań pomyślnym rezultatem, insygnja te miały być przewiezione do Warszawy.

Dnia 28 czerwca rano udali się prof. Gembarzewski i kap. Żmigrodzki do ks. prałata Milanowskiego, przedstawili mu cel przyjazdu i poprosili o pozwolenie i pomoc w zamierzonych poszukiwaniach.

Ks. prałat Milanowski zgodził się wziąć udział w tej sprawie, i zabrawszy klucze, udał się z prof. Gembarzewskim i kap. Żmigrodzkim do podziemi kościoła św. Joachima, chętną okazując pomoc poszukującym. Po zasięgnięciu informacji u najstarszych mieszkańców miasta co do położenia kościoła i zabudowań dawniej z nim połączonych, i po skrupulatnem przeszukaniu skrytek, które mogły wchodzić w rachubę, sprawa poszukiwań spełzła na niczem, postanowiono jednak zachować pozór, jakoby rzeczywiście wynoszono znalezione insygnja i skarby, a temsamem nie dodawać ujawnieniem obecnego niepowodzenia chęci podejmowania dalszych prób przez osoby niepowołane. Poszukiwania nie dały się bowiem zachować w tajemnicy, a mieszkańcy o ich celu łatwo się mogli domyśleć.

Ten powód i zbliżanie się wojsk bolszewickich skłoniły prof. Gembarzewskiego i kap. Żmigrodzkiego do zainscenizowania wywiezienia poszukiwanych przedmiotów z Włodzimierza Wołyńskiego i wspomnianą wyżej skrzynię przewieziono do Warszawy dnia 2 lipca b. r.

Nasze sprawy.

* Dotychczasowy naczelny dyrektor P. K. K. P. dr. Jan Kanty Steczkowski pożegnał się onegdaj z personalem dyrekcji, obejmując stanowisko Ministra skarbu. Czasowe kierownictwo PKKP w jego miejsce objął p. Kazimierz Bigo, dyrektor oddziału PKKP w Krakowie.

* Dyskusja w sprawie konfliktu pomiędzy Polską i Rosją sowiecką została odroczona do piątkowego plenarnego posiedzenia Ligi Narodów.

* Bawiący w Paryżu delegat polski, rzeczoznawca w sprawach Górnego Śląska dr. Rakowski w rozmowie z przedstawicielem dziennika *Petit Parisien*, dał wyraz swojemu zadowoleniu, z powodu decyzji, powziętej przez sprzymierzonych w sprawie sposobu głosowania Górnoślązaków nie zamieszkałych na Górnym Śląsku. Dr. Rakowski nie wątpi, że plebiscyt znaczną większością Górnoślązaków opowie się za Polską, obawia się jednakże usiłowań ze strony niemieckiej rozstrzygnięcia przemocą sprawy Górnego Śląska na swoją korzyść. Zakończył dr. Rakowski rozmowę oświadczeniem, że Górny Śląsk pod zwierzchnictwem Polski będzie się cieszył niezależnością gospodarczą.

* W sobotę ukończone zostały czesko-polskie rokowania w sprawie ochrony mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskiem. Część delegacji polskiej opuściła już Pragę, wyjeżdżając do Warszawy. Jedynie kilku delegatów pozostało jeszcze w Pradze, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania w kwestjach finansowych i gospodarczych.

* Dotychczasowy pełnomocnik rządu czeskiego we Władywostoku dr. Wacław Gorzu, mianowany został pełnomocnym ministrem i przedstawicielem Czechosłowackiej republiki w Warszawie.

Księga biało-czerwona.

Wyszła w Warszawie nakładem Ministerstwa spraw zagranicznych pierwsza dyplomatyczna książka polska, na wzór innych tego rodzaju oficjalnych wydawnictw. Obejmuje ona dokumenty, odnoszące się do stosunków polsko-litewskich od grudnia 1918 do września 1920. Sprawozdawca *Kurjera Polskiego* charakteryzuje ją w następujący sposób:

„Ilustruje ona jaskrawo całe męczeństwo, tkwiące w pertraktacjach z rządem tego rodzaju jak kowieński, anielską wprost cierpliwość, potrzebną do tego ze strony polskiej i groteskową manię wielkości z litewskiej.

Dnia 28 grudnia 1918 p. Waldemaras oświadcza dumnie: „Rząd litewski podejmuje się obrony swej ojczyzny przeciw wkojwszelkim inwazjom". A w dziesięć dni później ucieka przed bolszewikami z takim pośpiechem, że odpowiedź ostateczną Polskom zostawia napisaną ołówkiem na świstku papieru. I ta odpowiedź jest jeszcze — ultimatum! (Nr. 1 zbioru). Obrony Litwy podejmuje się — Wojsko Polskie i wypędza bolszewików z Wilna. Na co p. Saulys, szef misji w Warszawie w dniu 22 maja 1919 r. ośmiela się pisać do Paderewskiego, że „Rząd polski pod pretekstem zwalczania bolszewików, najechał Litwę..."

Lojalność rządu kowieńskiego scharakteryzowaną jest doskonale dwoma dokumentami bardzo już świeżej daty.

Pod Nr. 31 opublikowano wedle *Times*a z 5 sierpnia b. r. dwie dodatkowe klauzule do traktatu litewsko-sowieckiego z 12 lipca b. r. (którego n. b. Rząd polski nie ogłasza w zbiorze — czyżby go nie posiadał?).

W nocie rosyjskiej pp. Joffe, Marchlewski i Obolenski oświadczają, że ze względu na działania wojenne sowieckie przeciw Polsce, która zajęła część obszarów, stanowiących w myśl traktatu rosyjsko litewskiego, terytorjum Litwy, „rząd sowiecki nie wątpi, iż przekroczenie granicy litewskiej przez wojska rosyjskie i zajęcie przez nie części terytorjum litewskiego nie będzie pod żadnym względem uważane przez rząd litewski za pogwałcenie obecnego traktatu pokojowego i za akt nieprzyjazny wobec Litwy". Rząd kowieński podpisał analogiczną deklarację z dodatkiem: „pod warunkiem, że z chwilą ustania konieczności strategicznych, wojska rosyjskie zostaną wycofane z tych terytorjów".

Oto, jak kowieńscy panowie pojmowali i wykonywali neutralność w wojnie polsko-rosyjskiej! Deklaracja ta jest wprost konwencją wojskową z rządem sowieckim dla uwolnienia terytorjum litewskiego od „najazdu" polskiego!

Ale w dniu 28 sierpnia br. p. Puriekis depeszuje do ks. Sapiehy (Nr. 38 zbioru), że w wojnie polsko-sowieckiej Litwa zachowa „w dalszym ciągu" (!) ścisłą neutralność: proponuje więc, by Rząd polski wydał swej armji rozkaz nieprzekraczania granic Litwy, które strzeżone będą przez wojska litewskie"!!

Pośrednią, ale wyraźną odpowiedź na tę niesłychaną propozycję otrzymał p. Poriekis w referacie z 18 września b. r., który służył za podstawę uchwały Rady Ligi w sprawie demarkacji: „(Częściowa) okupacja (terytorjum litewskiego przez wojska bolszewie nie pozwala odmówić Polsce możności wojskowego użycia terytorjum litewskiego".

Dla oświetlenia całej niegodziwości zachowania się rządu litewskiego, należy podnieść na podstawie aktów zbioru ponurą w swej nienawiści i ślepocie postać p. Slezewicza (pisze się Slezewicius!), która w księdze biało-czerwonej występuje z niesłychaną plastycznością. Uwagi zaś niniejsze zakończyć chcemy cytatem, który właśnie w obecnej fazie sporu polsko-litewskiego dziwnej nabiera aktualności i z góry daje odpowiedź na pytanie, po czyjej stronie w kwestji Wilna jest słuszność?

W relacji z 17 września 1919 r. (Nr. 24 zbioru) p. Leon Wasilewski zdaje sprawę z dwugodzinnej rozmowy, jaką miał w Wilnie z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych p. Waldemarasem.

„Po stwierdzeniu z mej strony, że w razie gdyby porozumienie co do spornych terytorjów okazało się niemożliwe, sprawa powinnaby być rozstrzygniętą przez plebiscyt, p. minister okazał wielkie niezadowolenie i oświadczył, że w prowincji wileńskiej plebiscyt jest niedopuszczalny".

Ze świata.

= Na zapytanie w sprawie ogólnej konferencji pokojowej ze sowieckim rządem rosyjskim, odpowiedział Lloyd George w Izbie gmin, że rząd sowiecki w lipcu b. r. zaproszony na taką konferencję generalną do Londynu, zaproszenia jednakże nie przyjął. W obecnej chwili trudności zaranżowania takiej konferencji są znacznie większe, aniżeli były podówczas.

= Kongres socjalno-demokratyczny zakończył swoje obrady, uchwalając rezolucję, mocą której socjalna-demokracja republiki czeskiej przyłącza się do drugiej międzynarodówki. Na wczorajszem posiedzeniu wśród powszechnej owacji przemawiał sekretarz drugiej międzynarodówki Hymans, który oświadczył, że druga międzynarodówka wypowiada bezwzględną walkę komunizmowi rosyjskiemu. Na przedwczorajszem posiedzeniu przemawiał między innymi rosyjski socjal-rewolucjonista Suchomlinow, wzywając czeską socjalną-demokrację do walki z największym wrogiem Rosji, jakim jest bolszewizm.

= Według doniesień z Liwerpoolu, ostatni pożar doków tamtejszych przypisują działalności powstańców irlandzkich.

= Belgijska Rada ministrów postanowiła wydać Polsce broń niemiecką, znajdującą się w posiadaniu rządu belgijskiego.

Obwieszczenie.

Ostatnie wypadki wojenne na wschodniej granicy Małopolski wywołały wzmożenie się ruchu uchodźczego, skutkiem czego dał się zauważyć znaczny napływ uchodźców w całej wschodniej Małopolsce, a przeważnie we Lwowie.

Władze rządowe zamierzają uchodźcom tym przyjść z pomocą i zorganizować w tym kierunku odpowiednią akcję.

Przed rozpoczęciem jednak tej akcji konieczne jest uzyskanie dokładnych dat statystycznych, a w szczególności dat odnoszących się do ilości uchodźców, przybyłych wskutek tych wypadków na teren Małopolski.

Wobec tego Namiestnictwo wzywa wszystkich uchodźców do zgłoszenia się celem przeprowadzenia dokładnej rejestracji, którą co do uchodźców przebywających we Lwowie przeprowadzać będzie Urząd Państwowy dla powrotu jeńców, uchodźców i robotników (JUR, ul. Janowska l. 120), co do uchodźców zaś przebywających poza Lwowem, najbliższe etapy powyżej wspomnianego Urzędu w Stanisławowie, Tarnopolu i Czortkowie, w innych miejscowościach starostwa.

Zgłoszenie to ma nastąpić we Lwowie najpóźniej do 2 grudnia b. r., poza Lwowem zaś do 6 grudnia b. r.

Tylko ci uchodźcy, którzy zgłoszą się do rejestracji w terminie powyżej podanym, mogą liczyć na pomoc rządową.

Z Prezydjum Namiestnictwa.

Lwów, dnia 27 listopada 1920.

Generalny Delegat Rządu:
Dr. Gałecki.

KRONIKA.

Lwów, dnia 1 grudnia 1920.

Kalendarz.
Czwartek: 2 grudnia.
Rzym. kat.: Bibiany.
Gr. kat.: Awdyja.
Słowiański: Szulisława.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 40, zachód słońca o godz. 4 min. 04 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 stopni.

— **Prezenty.** Namiestnictwo udzieliło Teodorowi Wynnyczukowi administratorowi gr. kat. parafji w Łucsy, prezenty na opróżnione gr. kat. probostwo *regae colationis* w Rożnie wielkim.

Namiestnictwo zaprezentowało ks. Konstantego Balickiego administratora gr. kat. parafii w Małodiatynie na opróżnione gr. kat probostwo *regae colationis* w Małodiatyniu.

Namiestnictwo zaprezentowało ks. Konstantyna Łasijczuka, gr. kat. administratora w Kamionkach Wielkich na opróżnione gr. kat. probostwo *rogiae collotionis* w Bieszcz.

— **Zarządzenie pocztowe.** Minister poczt i telegrafów wydał następujące rozporządzenie: Na zasadzie art. 10 ustawy z 27 maja 1919 o wyłączności poczt telgrafów i telefonów (Dz U. Rz. P Nr. 44 z r. 1919 poz. 310) zarządzam co następuje; Zaprowadza się w urzędach pocztowych, których stosunki miejscowe na to pozwolą doręczenie przekazów pocztowych i czekowych do 1000 Mk. tudzież listów wartościowych do 2.000 Mk. odbiorcom do domu. Uznanie Okręgowej Dyrekcji poczt i telegrafów pozostawia się rozszerzenie granicy doręczania listów wartościowych, przekazów pocztowych i czekowych odbiorcom do domu do kwoty 10 000 marek.

— **Czerwin.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie donosi: Reskryptem z 22 listopada 1920 r. L. 86002/2065/9 ezaminił Ministerstwo poczt i telegrafów, iż w urzędzie pocztowym Czerwin powiatu Ostrołęckiego, ziemi Łomżyńskiej zaprowadzoną została służba telegraficzna i telefoniczna.

— **Z Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych.** Wydział Zarządu okręgowego we Lwowie wysłuchał na swem ostatniem posiedzeniu sprawozdanie swego delegata dr. Uricha z konferencji ministerjalnej w sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli. Konferencja trwała 8 godzin. Delegaci z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa, oraz reprezentant nauczycieli szkół powszechnych m. Warszawy wypowiadali swoje uwagi o projekcie, uwagi te zaś mają być uwzględnione przy ostatecznem opracowaniu ustawy która w grudniu ma być wniesiona do Sejmu. Przy końcu grudnia b. r. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Zarządu głównego i Zarząd nauczycieli szkół państwowych okręgu Warszawskiego z udziałem delegatów wileńskich i małopolskich. Zarząd główny zbiera (do 15 grudnia) dane co do nauczycieli i nauczycielek szkół śred. i wyż., którzy wstąpili do armji ochotniczej. Szczegóły zaś co do tych, którzy polegli za Ojczyznę, ażeby ten materjał odpowiednio ogłosić.

— **Z Dowództwa M. S. O.** we Lwowie otrzymujemy komunikat: Małopolska Straż Obywatelska (M S O.) we Lwowie zebrała od członków z ofiarowanych za ich żołd wartownicz tygodniowy kwotę 14 496 Mk. 50 f. na bieliznę dla 9 baterj XII. dywizji W. P. Kwotę tę wręczono Komitetowi pań na ręce p. Marji Świątkiewiczówny. Za staraniem posła ś. p. Stanisława Tęb...kiego zakupił Komitet pań za powyższą kwotę po przystępnych cenach ze składu G. U. Z. płótno, z którego ofiarne ręce pań przykrawały i poszyły bieliznę. Część tej bielizny wręczono obecnie 9 baterji.

— **Wieczór św. Mikołaja** urządza Kasyno i Koło lit. art. w najbliższą sobotę 4 grudnia o godz. 5 popoł. Po wyczerpaniu programu i rozdaniu podarunków, które w opakowaniu z adresem dziecka mającego być obdarowanem, należy złożyć w sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art. do piątku wieczora, pokierują zabawą dla dzieci uproszone panie nauczycielki. Od godz. 8 do 11 zabawa dla starszych. Wstęp dla członków i ich rodzin po 25 M. dla gości wprowadzonych po 50 M. Urządzeniem bufetu zajmie się na dochód własny Koło Pań T. S. L. im. Bobrzańskiej.

— **Kasyno i Koło lit. art.** odbędzie doroczne walne zgromadzenie członków we czwartek 2 grudnia o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym obok prezydjum, uzupełniający wybór Wydziału, sprawa podwyższenia wkładki i wnioski.

— **O stosunkach na Spiszu i Orawie** opowiada w *Gł. Nar.* wcale niewesołe rzeczy ks. Fr. Machay. Dla przykładu jeden tylko obrazek:

Dnia 18 listopada było niespodziewanie ciepło. Gazda Jan S mala wyszedł z pługiem, aby zorać kilka zagonów. Mieszka w Polsce, zagony zaś jego leżą w Czechach. Ledwie zdołał wyrznąć jedną skibę, zjawiło się dwóch czeskich legionarzy bardzo wojowniczych, bo gotowych „na bagnety".

— „Odkud ste" — zapytali się szorstko.

— Z Wielkiej Lipnicy — brzmiała odpowiedź S mali.

— „Z nas?" — pytali dalej.

— Nie, z nasej — polskiej.

— „Co pak tedy hledate, to je nase zeme". I zakazali mu dalej orać.

Darmo im Simala tłómaczył, że to jego ziemia, że ma przepustkę, że coby nawet dzisiejsze granice zostały, to te zagony przecież jego własnością będą i zawsze je będzie orał i t. d., nie nie pomogło. Usiedli na pługu powtarzając ciągle: „To je nasze". Simala widząc zacięty upór u „bohaterów" czeskich, zrezygnował z dalszej pracy.

— „Mozebyście mi panoskowie pedzieli wase nazwiska, co bym wiedział kego mo Polska poucyć o poszanowaniu ludzi i prawa" — zaczął się pytać Simala, lecz nie dokończył, taki grad przekleństw sypali bracia legionarze na Polskę i wszystkich jej obywateli.

Gdyby to było jakieś odosobnione zjawisko, nie warto by było pisania i gniewu. Lecz podobne sceny są na porządku dziennym. Ma się wrażenie, że administracja czeska jest albo bezsilna wobec swawoli żołdactwa, albo też dzieje się to za wiedzą czeskich sfer rządowych.

— **Prawnuk gen. Klebera.** Z Zurychu donoszą, że zmarł tam Jan K ber. doktor chemji, dyrektor kantonalnego laboratorjum chemiczn go. Zmarły był prawnukiem gen. Klebera z czasów Napoleona.

— **Fałszywy rotmistrz.** Wczoraj zakończyła się w Krakowie rozprawa przeciw Piotrowi Leligdowiczowi oskarżonemu o bezprawne używanie rangi rotmistrza oraz liczne oszustwa i kradzieże, wyrokiem skazującym go na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

— **Kradzież w Muzeum Czapskich.** W ostatnich dniach skradziono w Muz. m Czapskich w Krakowie dwa obrazki robót francuskiej XVIII. w. (malowidło pod szkłem) przedstawiające sceny biblijne. Jeden obrazek przedstawia zabicie Abla (26/35) drugi wypędzenie Hagary (25 35 cm.).

— **Rozstrzelanie.** Wczoraj po południu na podwórzu więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie wykonano wyrok śmierci na podpor. Władysławie Ludwiku Pańczyszynie false Kłosowskim, skazanym niedawno w Warszawie na karę śmierci przez rozstrzelanie za zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy depozytowych.

— **Obłąkany chirurg.** W Szweryne, w Meklemburgji, zaszedł wypadek niezwykły. Umieszczono tam mianowicie za obłąkanego i zamknięto w domu dla obłąkanych właściciela sanatorjum w tem mieście, dr. Gebhardа, który — jak się okazało — dokonywał przez czas dłuższy operacji, będąc już obłąkanym.

Ujawnienie stanu umysłowego doktora nastąpiło w sposób bardzo dramatyczny.

Ostatnimi czasy zauważono w sanatorjum dr. Gebharda nieproporcjonalnie wysoką liczbę zgonów. Wreszcie, pewnego dnia, sanitarjuszka, asystująca przy operacji, zauważyła, że pacjentka, poddana operacji, umarła, a dr. Gebhard operuje ją najspokojniej w dalszym ciągu. Sanitarjuszka zwróciła na to uwagę doktora, ale chirurg operował i wówczas na trupie.

Po umieszczeniu doktora w domu obłąkanych, wyszło na jaw, że w sanatorjum jego dokonano całego szeregu operacyj niezwykłych. Między innemi, pewnemu żołnierzowi od cięto zupełnie zbyteczne rękę, pewnej zaś kobiecie, która cierpiała na zapalenie ucha, dr. Gebhard zdjął całą muszlę uszną.

Dotychczas nie stwierdzono jeszcze, czy obłąkany chirurg zdołał ukrywać stan swój przed współpracownikami przez nadzwyczajny spryt — obserwowany nieraz u obłąkanych — czy też współpracownicy jego lekceważyli nienormalny stan przełożonego.

— **Uchodźcy ros jscy w Konstantynopolu,** którzy przyjechali się do armji Wrangla, są stłoczeni w niemożliwy sposób na pomostach 70 okrętów, które przybyły do Bosforu. Liczba tych uchodźców wynosi 120 000. Dla tak ogromnej ilości ludzi brak zupełnie żywności i wody. Każdy okręt przywiózł 2 krotną liczbę normalnej ilości pasażerów. W wielu kabinach leżą chorzy, gorączkujący wskutek głodu, którzy niejednokrotnie w przystępie szału kładą kres swemu życiu i rzucają się w morze. Komitet angielski nie jest w stanie podołać olbrzymiemu zaopatrzeniu. Przygotowują dla uchodźców 6 wielkich obozów w okolicy Konstantynopola.

— **Alkohol i zgoda małżeńska.** *Times* donoszą z New Yorku, że zakaz sprzedaży spirytusu przyczynił się wprawdzie do zmniejszenia zbrodni ale jednocześnie — zwiększył liczbę kłótni małżeńskich. W Chicago, od czasu wprowadzenia dekretu antialkoholowego, liczba skarg na tle obchodzenia się mężczyzn z żonami i dziećmi wzrosła o 238 procent.

— **Znana firma księgarska H. Altenberg** we Lwowie sprzedała swoją sortymentową księgarnię, mieszczącą się w hotelu George'a, wielkiej firmie nakładowej w Warszawie M. Arcta i Polskiemu Towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie.

Nabywcy prowadzić będą od 1 grudnia 1920 r. księgarnię na wspólny rachunek pod firmą „Księgarnia naukowa" (Polskie Towarzystwo pedagogiczne, Lwów — H. Arct, Warszawa).

Nowa firma rozwinie wszystkie działy obecnej księgarni sortymentowej, uzupełniając je działem naukowym i pedagogicznym, dostosowanym do potrzeb szkolnictwa powszechnego, średniego i uniwersyteckiego.

Również dział zagraniczny będzie znacznie rozszerzony.

Firma nakładowa H. Altenberga natomiast w dalszym ciągu pozostanie we Lwowie i będzie kontynuowała wszystkie doty h czasowe wydawnictwa z działu nauk ścisłych historji, sztuki, wprowadzając ponadto nowy dział wydawnictw podręczników uniwersyteckich.

Biuro wydawnicze H. Altenberga mieścić się będzie we Lwowie, przy ul. Sienkiewicza l. 3.

— **Posiedzenie** wydziału tow. PP. Salezjanek, odbędzie się w piątek dnia 3 b m. o godz. 3 popoł. przy ul. Podwale l. 3.

— **Posiedzenie** „Koła matek" ucz. gimn. Stefana Batorego odbędzie się w piątek 3 b. m. o godz. 5 po poł. w budynku szkolnym.

Komitet zaprasza wszystkie matki celem porozumienia się w bardzo ważnej sprawie, dotyczącej naszych synów.

— **Wieczór Stanisława Wyspiańskiego.** (III. Wieczór Literacki) urządzony przez grupę „Zdroju", celem uczczenia 13-ej rocznicy Jego zgonu, odbędzie się w sobotę 4 grudnia 1920. o g. 7 30 wieczorem w sali museum przemysłowego.

Poezje i fragmenty z dramatów Wyspiańskiego, recytować będą pp.: W Hałaczńska i Janusz Kozłowski, art. teatru miejskiego we Lwowie.

Słowo wstępne wygłosi p. St. R Stande. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Oświata" ul. Akademicka 8 (Część dochodu na wdowy i sieroty po Żołnierzu Polskim.

— **Zebranie towarzyskie** członków Związku sędziów i Związku adwokatów polskich odbędzie się w sobotę dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 8 wieczorem w restauracji hotelu Krakowskiego.

Burza (Aquilan). Na woskowanych posadzkach salonu rozgrywała się walka dwóch kobiet. Walczyły o piękność, o przepych, o pierwszeństwo! A Maud pamiętała zawsze, że markiz był kiedyś jej narzeczonym, a chce obecnie być mężem H leny, przecież szczęście nie opuściła serca młodej kobiety. A kiedy stroiła główkę w diadem brylantowy, cóż ja to obchodzić mogło, że pociąga w przepaść niekochanego m-ża. I dowiedziała się, gdzie leży jej szczęście, ale dopiero gdy już mąż jej znalazł ukojenie wśród fal morza. „Burza", to bardzo piękny włoski dramat, który obecnie ukazuje się w „Apollo". Gra artystów doskonała, widoki prześliczne.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W środę 1 grudnia o godz. 7 wiecz. „Otello", opera.

W czwartek 2 grudnia o godz. 7 wiecz „Manewry jesienne", operetka.

W piątek 3 grudnia o godz. 7 wiecz. „Papierowy kochanek", komedja.

W sobotę 4 grudnia o godz. 3 po poł. „Pan Damazy", komedja.

W sobotę 4 grudnia o godz. 7 wiecz. „Otello", opera.

W niedzielę 5 grudnia o g. 3 30 popoł. „Południca", dramat.

W niedzielę 5 grudnia o g. 7 wiecz. „Rozwódka", operetka.

W poniedziałek 6 grudnia o g. 7 wiecz. „Cyganerja warszawska", sztuka w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego (nowość).

We wtorek 7 grudnia o godz. 7 wiecz. „Lakme", opera.

W środę 8 grudnia o godz. 3 po poł. „Kordjan", poemat dramatyczny.

W środę 8 grudnia o godz. 7 wiecz. „Rozwódka", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe we wszystkich kierunkach.

(mre) **Inauguracja odczytów Związku zawodowego literatów** wypadła pod każdym względem świetnie. Wielką salę Kasyna i Koła literacko-artystycznego wypełniło tyle słuchaczy, ile ona pomieścić mogła, że zaś wiele publiczności odeszło od kasy z powodu braku biletów wstępu, odczyt niezawodnie zostanie powtórzony w dniach najbliższych. Uczczenie dwudziestej rocznicy zgonu Oskara Wilde'a g.dne było tego znakomitego angielskiego pisarza, co świat cały zelektryzował swoją twórczością.

P Jan Parandowski w przepięknym co do formy i treści odczycie uwypuklił sylwetkę Wilde'a, rozsnuwając przed słuchaczami wszystkie wybitne cechy jego niezwykłego talentu. Odmalował bowiem plastycznie i młodość jego szczęśliwą i wiek męski pełen rozgłosu i sławy, i koniec niezwykle tragiczny.

Na zakończenie artysta naszej sceny p. Janusz Kozłowski deklamował utwory Wilde'a w doskonałym przekładzie polskim, zyskując sukces powszechny.

P. Parandowskiemu dziękowano za jego prelekcję hucznymi okiaskami, a sąsiad mój, wielki smakosz literacki, szepnął mi do ucha: „Prelekcja godna Wilde'a". Była to istotnie najtrafniejsza i najwięklejsza ocena odczytu.

Prelekcję p. Parandowskiego podamy niebawem w dosłownem brzmieniu, uwalnia to nas od jej streszczenia, które nigdy nie zdoła oddać cech znamiennych oryginału.

Z Towarzystwa Miłośników Języka polskiego.

W sobotę d. 27 listopada odbyło się w największej sali gmachu Uniwersyteckiego pierwsze posiedzenie publiczne Koła lwowskiego Towarzystwa Miłośników Języka polskiego. Po zagajeniu przez prezesa towarzystwa prof. Ułaszyna, nastąpił interesujący odczyt prof. Bruchnalskiego; po odczycie zaznajomiono zgromadzonych ze statutem Towarzystwa wreszcie przyjmowano zapisy na członków. Dotychczas zgłosiło się kilkadziesiąt osób w tej liczbie wielu członków wspierających.

W ten sposób z dniem tym wstąpiło towarzystwo oficjalnie na drogę swej pożytecznej pracy.

Celem Towarzystwa Miłośników Języka polskiego jest przedewszystkiem i zasadniczo szerzenie znajomości zasady rozwoju i znaczenia języka polskiego, w związku z poznaniem istoty zjawisk językowych wogóle; słowem popularyzacja — w zalashetnem tego słowa znaczeniu wiedzy o języku wogóle, a polskim w szczególności. Naturalnie, że przez to zagadnienia natury praktycznej, pełnienie roli „poradni językowej", bynajmniej nie zostają usunięte z programu działalności Towarzystwa przeciwnie, będą uwzględniane w miarę potrzeb.

Takie właśnie postawienie sprawy, będącej przedmiotem działalności Towarzystwa, t j. przedewszystkiem popularyzacja wiedzy o języku na materjale języka ojczystego, pociągnąć winna za sobą następujące skutki:

Z jednej strony niefachowcy językoznawcy będą mogli zdobyć sobie opartą na danych naukowych orjentację w sferze zjawisk języka ojczystego; będą mogli zdobyć większą lub mniejszą możność zajęcia stanowiska samodzielnego, wzgl. krytycznego, względem pewnych nasuwających się im trudności lub wątpliwości językowych.

Z drugiej zaś strony, owo głębszo, na objektywnem badaniu naukowem oparte, wniknięcie w dziedzinę zjawisk języka ojczystego, pogłębi miłość naszą i przywiązanie ku niemu.

Skutkiem zaś tych obu skutków będzie, iż język nasz znajdzie się w stanie umiejętnej kultury, w stanie pomyślnych warunków swego rozwoju i życia.

Cel towarzystwa jest więc tak podniosły, roczna wkładka członkowska tak niska (49 Mp.) tyleż w stosunku do tego, co członkowie za nią otrzymują: dwumiesięcznik „Język Polski", w którym artykuły pochodzą z pod piór najwybitniejszych językoznawców polskich — pomijam też inne publikacje, odczyty, pogadanki itp. — iż nie zapisać się do tego Towarzystwa to znaczy przyznać się iż się nie jest miłośnikiem języka polskiego... Lecz, któż — kto język ów za swój ojczysty uważa — nim nie jest?...

A zatem śpieszcie należy wszystkim z zapisaniem się na członka wspomnianego Towarzystwa.

Zarząd Koła lwowskiego Towarzystwa miłośników języka polskiego składa się z osób następujących: przewodniczący prof. H. Ułaszyn, zastępca przew. dyr. A. Passendorfer, skarbnik prof. W. Bruchnalski, sekretarz dr. K. Piekarski. Członkowie zarządu prof.: A. Gawroński i St. Witkowski.

Zapisy na członków Towarzystwa przyjmują: prezes Tow. we wtorki i piątki o godz. 1—1·30 w starym gmachu Uniwersytetu, sala I., oraz skarbnik, codziennie przed południem w Bibljotece uniwersyteckiej.

H. D.

Wyższe Kursa Ziemiańskie.

Dnia 27 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie II go roku Kursów Ziemiańskich poprzedzone nabożeństwem w kościele Katedralnym, odprawionem przez ks. kan. Dzięgdzielewicza

W sali wykładowej przy ul. Kopernika 20, zebrało się liczne grono słuchaczy, ich Rodzin, jakoteż profesorowie i przedstawiciele Zjednoczenia Ziemian. Jako przedstawiciel Rządu przybył prezydent radca Zimny, który życzliwie witał dalszy rozwój tej uczelni rolniczej.

Zebranie zagaił prezes zarządu kursów Witold książe Czartoryski. W jędrnem przemówieniu określił on zadanie tych dwuletnich Kursów, założonych i kierowanych przez Zjednoczenie Ziemian, a które służyć mają przedewszystkiem tym, którym wojna nie pozwoliła na dłuższe zawodowe kształcenie się i które dążą do wytworzenia zastępów praktycznych rolników, dając im nietylko podstawy wiedzy teoretycznej lecz także praktykę, jaką słuchacze odbywać muszą obowiązkowo w pozyskanych na ten cel postępowych gospodarstwach. Niestety w ubiegłych miesiącach wszyscy słuchacze zamiast praktyki, musieli orężem bronić tej ziemi, którą kiedyś uprawiać mają.

Po gorąco oklaskiwanem przemówieniu prezesa składali życzenia pomyślnego rozwoju przedstawiciele Zjednoczenia Ziemian w Krakowie i Lwowie pp. Adam Konopka i dr. Adam Głażewski

Następnie prof dr. Stefan Pawlik wygłosił wykład inauguracyjny o polskiem szkolnictwie rolniczem. Z natężoną uwagą słuchano historji powstania uczelni rolniczych polskich, trudności z jakiemi musiano walczyć i o klęskach, jakie w ostatnich czasach dotknęły, zwłaszcza Akademję dublańską. Stwierdził prelegent stały rozwój i pomyślną dążność do mnożenia ognisk oświaty rolniczej — a w łań uchu kultury i wiedzy Kursa lwowskie, acz kolwiek zakrojone na małą skalę i o specjalnym kierunku nauczania, stanowią jedno z pożytecznych ognisk.

W końcu naczelny dyrektor zakładu p. Jerzy Turnau, wspominając przedewszystkiem śp. prof Mieczyńskiego, jako jednego z współ inicjatorów dwuletnich Kursów, treściwie przedłożył program naukowy oraz główne obowiązki słuchaczy.

Na Kursa lwowskie zapisanych jest około 50 słuchaczy, w czem $^1/_3$ kobiet. Na zwyczajnych słuchaczy przyjmuje się jedynie osoby z maturą gimnazjalną lub licealną, ponadto może być przyjęty pewien procent słuchaczy nadzwyczajnych, oraz frekwentantów na poszczególne przedmioty.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Konferencje gospodarcze państw sukcesyjnych b. Monarchji austro węgierskiej.

W grudniu b. r. ma się odbyć w Wiedniu konferencja gospodarcza państw sukces. b. monarchji austrjacko - węgierskiej. Do przedmiotów obrad należą: podjęcie stosunków handlowych, ułatwienie względnie uregulowanie bezpośredniej komunikacji kolejowej pocztowej telegraficznej i telefonicznej, uregulowanie ruchu transitowego, wreszcie sprawy paszportowe i celne. Ponieważ sprawy te mają ogromne znaczenie także dla polskiego handlu i przemysłu, Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie odniosła się do Rzadu z wnioskiem, aby w konferencji tej wziął udział i do czynnego współudziału powołał Izby handlowe i przemysłowe tudzież odpowiednie organizacje gospodarcze.

Otwarcie Giełdy drzewnej we Wiedniu

Z inicjatywy wiedeńskiego związku handlarzy drzewa została z początkiem 1 listopada b. r. otwarta Giełda drzewna w Wiedniu. Zarząd Związku zawiadamiając o otwarciu giełdy, zaprasza interesentów do brania udziału w zebraniach giełdowych które się odbywają każdej soboty od 11—12 przedpołudniem w lokalu Giełdy wiedeńskiej (Wiplingerstrasse 34).

Zapotrzebowanie na deski w Anglji.

Państwowy Urzad Eksportu drzewa nadesłał specyfikacje na deski debowe rozmaitych wymiarów poszukiwanych w Anglii. Specyfikacje te są do przeglądnięcia w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Stan rynku wełnianego w Argentynie.

Odpis raportu Konsula Polskiego w Buenos Ayres o stanie rynku wełnianego w Argentynie jest do przeglądnięcia w Oddziale ruchu handlowego Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Alpisy Wasserkraft und Industrie - Bedarfs Unternehmung K. Gligorin Graz Havdngasse — oferuje masę drzewną i wyroby z celulozy.

Stefan Kapustiak, Eksport Import, Bremen Grossenstrasse 29 zajmuje się wywozem maszyn i narzędzi rolniczych i rzemieślniczych, towarów trykotowych i manufakturowych. preparatów chemicznych, farb itp.

Telegramy P. A. T.

Pogrzeb śp. E. Bandrowskiego.

Kraków. Wczoraj o godzinie 3 po południu odbył się pogrzeb śp. Ernesta Bandrowskiego.

Przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego chór Echa odśpiewał „Beati mortui". Kondukt prowadził ks. Aniol, kapucyn, w assystencji duchowieństwa. Wyprzedzała go muzyka Związku katolickiego młodzieży rękodzielniczej, dalej postępowały delegacje rzemieślnicze za sztandarami, oddziały miejskiej straży pożarnej, służba miejska ze sztandarem zarząd T. S L., szkoła żeńska TSL. uczniowie szkoły przemysłowej nieśli trumnę. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, Prezydjum miasta z członkami Rady miejskiej, rektor Uniwersytetu Estreicher z gronem profesorów, prezes Akademji Umiejętności Morawski generalicja z gen. Simonem i Stillerem na czele, starosta Kowalikowski, dyrektor szkoły handlowej Kanenberg z profesorami, dyrektor Kasy oszczędności prof szkół średnich, przedstawiciele redakcji wszystkich pism krakowskich i i. Orszak zamykały rzesze inteligencji. Zwłoki złożono na cmentarzu rakowickim.

Anglja i Rosja.

Paryż. *Journal* donosi z Londynu, że wczoraj wręczono Krasinowi projekt traktatu handlowego angielsko rosyjskiego, zatwierdzony przez rząd brytyjski. Krasin przetelegrafował ten projekt natychmiast do Moskwy.

Armja Wrangla.

Paryż. Gen. Wrangel oświadczył, że gotów jest przyjechać do Paryża, by się naradzić nad użytkowaniem jego armji która po zupełnej reorganizacji liczyć będzie około 70 000 ludzi.

Kereński.

Paryż. *Echo de Paris* podaje, że wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie byłych członków Dumy i rozmaitych osobistości politycznych rosyjskich, bawiących obecnie w Paryżu. Posiedzenie to miało na celu wywołanie zmiany zapatrywań u osób, należących do bardziej opozycyjnych obozów. Dziennik zaznacza, że idzie tu o wysunięcie na arenę polityczną Kiereńskiego, którego obecna działalność nie wydaje się już podejrzaną niektórym kołom rosyjskim w Paryżu.

Siły zbrojne Ameryki.

Poldhu. Wedle oświadczenia amerykańskiego sekretarza stanu w Ministerstwie wojny siły zbrojne Stanów Zjednoczonych w przyszłości wynosić będą 337.221 ludzi.

Otwarcie wydziału teologji protest.

Warszawa. Dziś nastąpi uroczyste otwarcie nowego wydziału teologii protestanckiej na Uniwersytecie warszawskim. Wykłady inauguracyjne wygłoszą prof. Edmund Bursche i prof. Jan Szeruga.

Sól dla kresów.

Warszawa. Jak podają dzienniki Ministerstwo aprowizacji przygotowało transporty soli dla kresów. Pierwszy transport soli do Wyłkowysk już odszedł.

Rzym. Z powodu strajku w elektrowniach który wybuchł na tle ekonomicznem, wszystkie zakłady we Włoszech zostały unieruchomione. Zajść nie było. Policja bolońska przedsięwzięła szereg aresztowań z powodu wypadków z dnia 21 listopada b. r. Aresztowano także 2 socjalistycznych radnych miejskich.

Poldhu. W Medjolanie wyleciała w powietrze fabryka amunicji. Dotąd stwierdzono 10 zabitych.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI

Piotr de Valrose. 1)

Miłość i wojna. 1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

I.

DZIENNIK HELENY.

11-go lipca 1914 roku.

Wieczór letni... Widzę, przez okno swego saloniku zwężające się linje, zarysowujących się topol; wielka łąka opustoszała. dzieci już powróciły do domu. Niebo, o niepewnej barwie, przysłaniają tu i ówdzie, ciężkie, ołowiane chmury. Błękitnawa toń jeziora mieni się tęczowemi odbłyskami. Przysunęłam swoje, medjolańskiej roboty, biurko do samego okna. Tak cudnie jest i takie przedziwne ukojenie panuje w tym schyłku dnia.. Oczekuję Guya. Włożyłam leciuchną suknię jedną z tych, które lubi bo miękką i opadającą w fałdy; szyja moja odkryta i lada chwila ucałuje mnie w nią, głęboko, poniżej zarostu włosów i wtedy zadrżę cała..

Minęło już więcej, niż dwa lata, odkąd należę do niego całkowicie i niepodzielnie Nie chcę, by mógł nawet przypuścić do jakiego stopnia go miłuję. Trzeba, żeby mężczyzna zawsze żył w przekonaniu że jeszcze ma coś do zdobycia, w przeciwnym bowiem razie obojętnieje szybkiem tempem względem kobiety. Odmowa potęguje pożądanie, a tyle bywa próżności w uczuciach mężczyzn. Norbert, pan mój i władca przebywa w Paryżu. Więc niepotrzebuję się obawiać jakiejkolwiek niespodzianki. Zresztą on mi ufa bezgranicznie i uważa mnie za taką oziębłą... Dzieci muszą już być w łóżeczkach o tej porze; słyszę w oddali echo dzwonu wiejskiego naszego kościółka. Cesia śpi ze spokojem czteroletniej istotki, a Janka nie widać nawet w kołysce, bo zwinął się w kłębek swoim zwyczajem. Norbert tak je kocha oboje; Janka bardziej nawet może, niż jego siostrzyczkę, a jednak to nie jego syn..

Tak dopuściłam do tego, że mąż mój dał nazwisko swoje dziecku mojego kochanka i ta myśl stanowi dla mnie wyrzut sumienia który mnie gnębi nieustannie... Ale jakże mogłam postąpić inaczej? Czyż to moja wina, że mnie wydano za człowieka, który nie posiada ani jednego z moich upodobań i co jest równie poważny jak ja wesoła i o tyle sztywny, o ile jestem żywą A gdym się kiedyś, w chwili przeciężkiej udręki, skarżyła swej matce, to taką oto usłyszałam odpowiedź:

— Nigdyśmy cię nie zmuszali, wyszłaś za mąż z własnej jedynie, woli...

Istotnie, lecz namawiała mnie uporczywie Co prawda, być starą panną nie jest żadnem stanowiskiem (pojęcie staropanieństwa pobudza mnie do śmiechu, gdy wspomnę o pieszczotach i uściskach Guya) Odmówiłam już tak wielu konkurentów, tylu wykwintnisiów o stutysięcznych rocznych rentach i taką moc arcybogatych mieszczuchów, którzy mieli źle utrzymane ręce i wulgarne rysy twarzy Norbert ofiarowywał mi tytuł markizy, który, bądź co bądź nie był do wzgardzenia, duży majątek, swoją reputację skończonego dżentelmena, oraz człowieka dostatecznie solidnego i bez zbyt burzliwej przeszłości. Mogłam pozostać w swojem środowisku z dodatkiem uczciwego dobrobytu, jak powiadają mieszczki z Tours. Jego trzydzieści osiem lat łatwo się dawały skojarzyć z mojemi dwudziestu dwoma wiosnami życia: o czemże tedy więcej powinna była marzyć panna dwudziestego wieku?

Epoka zaręczyn banalną była i denerwującą: próby sukien u krawcowych przymierzanie kapeluszy u modniarek, przedstawianie się całej paczce starych osób, wujów bogatych i bezdzietnych, ciotek, złośliwych a niechętnych którzy to stanowili rodzinę mego przyszłego męża; był bowiem sierotą. Jedyną chwilą zabawną stanowiło wybieranie narzeczeńskich podarunków. Odczuwałam radość dziecinną w dotykaniu klejnotów oraz na widok blasku brylantów moich pierścionków... Norbert zjawiał się codziennie, niemal, co drugi dzień, a uprzedzała go, lub mu towarzyszyła wiązanka kwiatów, kupowana w jednym z pierwszorzędnych sklepów kwiatowych, lecz nie zdołałam i w bukietach tych nigdy rozeznać coś indywidualnego. Były one równie banalne jak dusze tych, co je sprzedawały. Narzeczony mój opowiadał mi rozmaite nowinki światowe, dosyć dramatyczne, czasem aż zanadto nawet: zdawało mu się, że jeszcze przybywa z dawną swoją przyjaciółką: Lianą, z teatru Rozmaitości. A także nieraz, gdyśmy pozostawali we dwójkę i siedzieli na wielkiej kanapie w różowym salonie, to całował mnie ręce powyżej łokci i oczy moje Pewnego dnia pochylił się nawet do moich ust I to mnie denerwowało, nudziło i bawiło równocześnie, lecz nie budziło we mnie ani śladu szczególnego niepokoju. Nie kochałam go, widziałam w nim towarzysza, możliwego męża. Lecz na to, żeby kobieta miłowała istotnie, to musi miłować jak kochanka; Norbert nie potrafił we mnie nigdy wzbudzić podobnego uczucia. Raz nawet miałam jakby jasnowidzenia tego, czem będzie nasze pożycie; przyszłość mnie przerażała. Chciałam zerwać. Pobiegłam do matki mojej tonęłam we łzach i szlochałam, jak małe dziecko:

— Oddam mu pierścionek. Wszystko nadaremnie. Nie pokocham go nigdy

Zaczęto mnie uspokajać, moja starsza siostra tłómaczyła mi, że miłość zjawi się później i ustąpiłam pod wpływem moralnych nauk swojego otoczenia.

Co się tyczy dnia ślubu, to pozostawił mi on przedewszystkiem wspomnienie niezmiernego znużenia. Widzę jeszcze ten kościół Marji Magdaleny, w którym się dusił tłum znajomych i ciekawych ten ołtarz żarzący od świateł, tego biskupa, dalekiego krewnego, którego mowa bez końca była to nieskończenie, wykwintne zachowanie się Norberta którego miałam ochotę uszczypnąć, tak bardzo mi jego wiekuisty uśmiech działał na nerwy, ten pochód, całowania rąk, składania życzeń w zakrystji. Nie wiem czy widok całego Paryża defilującego przed niemi, mile łechtał próżność moich przyjaciółek, lecz to wiem bezsprzecznie, że dla mnie stanowiły prawdziwą męczarnię oczy mężczyzn, rozbierających mnie w myśli, usta, powtarzające po cichu cyfry mojego posagu i widok starych kapitalistek, szacujących me perły i brylanty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 340/1920 (10913 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dowozu wyrobów tytoniowych z dworca kolejowego we Lwowie do urzędu sprzedaży wyrobów tytoniowych we Lwowie przy placu Ołowym nr. 1 i odwrotnie na rok 1921, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową na dzień 14 grudnia 1920 r. do godziny 12 w południe. Do rozprawy tej przyjmuje się oferty przepisowo ostemplowane i opieczętowane, opiewające na wynagrodzenie od 100 kgr. wagi brutto wyrażone w cyfrach i słowami bez poprawek. Do oferty ma być dołączone jako wadjum świadectwo na złotoną Pożyczkę Państwową w wysokości 5 prc. oferowanego zarobku. Waga dowiezionych w roku 1917 r. wyrobów tytoniowych wynosiła 700,000 kgr. brutto, za ilość tę jednakowoż urząd tytoniowy nie bierze odpowiedzialności.

Oferenci mają zaznaczyć w ofercie, że znane im są warunki dotyczące dostaw dobra państwowego i że je w razie zatwierdzenia oferty do wykonania całkowicie przyjmują.

Do obowiązków dostawcy należy także dowóz opału dla urzędu, odwóz próżnego naczynia i wywóz popiołu i śmiecia z podwórza urzędowego.

Bliższych informacji zasięgnąć można w biurze kierownika urzędu w godzinach urzędowych.

Urząd sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Lwów, dnia 26 listopada 1920.

Prez. 34151/20 (10908 3—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. dr. Adam Bosakowski, notarjusz w Starej Soli, wskutek przyzwolonego reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notarjusza w Dolinie z dniem 31 października 1920 z urzędowania w Starej Soli ustępuje, a dnia 1 listopada 1920 r. urzędowanie w Dolinie obejmuje.

Lwów, dnia 31 października 1920.

L. 34678 (11015 2—3)

Zapowiedź.

Podaję do publicznej wiadomości, że p. Kazimierz Nowakowski, inżynier, urodzony 30 grudnia 1880 r., w Śremie, Wielkopolak, syn Teodora i Konstancji z Herzogów, stanu wolnego, bezwyznaniowy, zamieszkały w Tarnowie i panna Ewa Langer, urodzona 27 grudnia 1885 r., w Tarnowie, córka Markusa i Chaji z Westreichów, stanu wolnego, wyznania mojżeszowego, zamieszkała w Tarnowie, zamierzają zawrzeć ze sobą małżeństwo.

Wzywa się każdego, komu byłaby znaną przeszkoda małżeńska, ażeby o niej doniósł w ciągu siedmiodniowego terminu zapowiedzi albo bezpośrednio staroście w Tarnowie powołanemu do udzielenia ślubu, albo za pośrednictwem Magistratu miasta Tarnowa. W myśl § 1 ustawy z 4 lipca 1872 Dz. u. p. Nr. 111 skraca termin ogłoszenia zapowiedzi z trzech tygodni na jeden tydzień.

Starostwo w Tarnowie.

Tarnów, dnia 24 listopada 1920.

C. I. 241/20/1. Przeciw Stanisławowi Bielowi, z Uhornik, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Stanisławowie przez p. Feliksa Biela, rolnika w Uhornikach, pozew o dostarczenie półtora cetnara metrycznego żyta i półtora cetnara metrycznego jęczmienia. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 25 listopada 1920 godz. 9 rano biuro Nr. 99. Celem strzeżenia praw Stanisława Biela ustanawia się kuratorem Rozalię Biel w Uhornikach.

Tenże kurator zastępować będzie Stanisława Biela w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. (11039 1—3)

Sąd powiatowy, Oddział I.

Stanisławów, dnia 16 października 1920.

C. II. 283/20/1. Przeciw Janowi Koniecznemu, z Kunic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobczycach przez Marję Zubdyr, ze Stadnik, pozew o uznanie ojcostwa zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja na dzień 23 grudnia 1920 godz. 9 rano w tutejszym sądzie sala rozpraw 2. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Lewandowskiego, adwokata w Dobczycach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, dnia 10 listopada 1920. (11035)

Cg. I. a) 650/20/1. Przeciw Fediowi Husak, z Czarnej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Łesia Wytrzała w Czarnej pozew o 100 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 13 grudnia 1920. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dr. Fella, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I. a)

Sanok, dnia 12 listopada 1920. (11022)

C. I. 390/20/2. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Burnadz i tow. wniesiony został do tut. sądu przez Annę z Burnadzów Małkiewicz, w Serafińcach, pozew o zniesienie współwłasności zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 7 grudnia 1920 godz. 9 rano w biurze Nr. 30 tut. sądu. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się p. dr. Emanuela Werbera, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego niewiadomego z miejsca pobytu na jego koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje i o tem sąd zawiadomi.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Horodenka, dnia 5 listopada 1920. (11061)

C. IV. 567/20/2. Przeciw Rozalii Hatłan, z Bronicy, której obecne miejsce zamieszkania jest nieznane, wniesioną została do tut. sądu przez Fedora Hannycza, z Bronicy, skarga o uznanie prawa własności całej realności obj. lwh. 1362 gm. kat. Bronica. Na wskutek tej skargi wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 13 grudnia 1920 godz. 9 rano sala Nr. 76 II. p. Celem strzeżenia praw Rozalii Hatłan ustanawia się p. dr. Zygmunta Holländera, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Rozalię Hatłan na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Drohobycz, dnia 19 listopada 1920. (11036)

C. VIII. 256/20/2. Przeciw Janowi Michalikowi i Zofii z Łopardowskich Michalikowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Wojciecha i Marjannę Grabowskich pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 59 ks gr. gm. Jamnica objętej. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do rozprawy na dzień 17 grudnia 1920 r. godz. 10 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Stanisława Flisa, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Sącz, dnia 8 listopada 1920. (11038)

Cg. I. a) 651/20/1. Przeciw Fediowi Kłysa z Czarnej, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Lesia Wytiąga z Czarnej pozew o 13 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 16 grudnia 1920 r. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dr. Fella, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Oddz. I.

Sanok, dnia 13 listopada 1920. (11028)

C. I. 397/20/2. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Justynie Burnadz wniesiony został do tutejszego sądu przez Annę Burnadz 1-v. Rogozińską 2-v. Krzyżanowską i. Nykoły w Serafińcach pozew o uznanie prawa własności zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 7 grudnia 1920 r. godz. 9 rano w biurze Nr. 30 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się kuratorem p. dr. T. Okuniewskiego, adwokata w Horodence.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę na jej koszt i niebezpieczeństwo tak długo dopóki objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Horodenka, dnia 6 listopada 1920. (11060)

Konkursa.

Prez. 37450/20 (10909 1—2)

Konkurs.

Konkurs ogłoszony w Nr. 272 „Gazety Lwowskiej“ na posady starszych dozorców więźniów w sądach okręgowych w Czortkowie, Samborze, Sanoku, Stanisławowie i Złoczowie ewentualnie w innych sądach okręgowych upływa z dniem 15 grudnia 1920.

Lwów, dnia 23 listopada 1920.

Firmy.

Firm. 381 Stow. I. 106. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm: Do rejestru wpisano dnia 8 maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie oszczędności i kredytu funkcjonarjuszów kolei państwowych stow. zarej. z ogr. por. Wykreślono członka dyrekcji Jana Sonyszyna, natomiast wpisano na tegoż miejsce członkiem dyrekcji Antoniego Dahlkiego, rewidenta kolejowego we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1920. (9748)

Firm. 925 Stow. II. 253. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Mszana. Brzmienie firmy: Spiłka oszczadnosty i pozyczok w Mszanie stowaryszenie zarej. zarejestr. z neopmeżn ju porukoju. Członkowie dyrekcji wystąpili, względnie umarli: Petro Hryciw i Iwan Omeljan. Członkowie dyrekcji wybrani: Petro Hryciw i Nikołaj Modła, rolnicy w Mszanie. Dzień wpisu: 22 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 16 listopada 1919. (9747)

Firm. 1001 Stow. VI. 263. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 12 grudnia 1919. Siedziba stowarzyszenia: Szczerzec. Brzmienie firmy: Związek gospodarczy funkcjonarjuszy państwowych w Szczercu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych w dobrej jakości i po przystępnych cenach tylko dla członków przez założenie sklepu i magazynu, prowadzenie tychże i uskutecznienie w nich zakupu i sprzedaży towarów wyłącznie dla członków. Statut z 2 października 1919. Udział wynosi 20 koron. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w lokalu sklepowym stowarzyszenia o zwołanie Walnego Zgromadzenia przez pisemne zawiadomienie członków. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Izydor Schöps, starszy oficjał sądowy, Jan Pöffner, kierownik szkoły i Teodor Brucki, funkcjonarjusz Prokuratorji Państwa, wszyscy w Szczercu. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. — Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 5 września 1919. (9746)

Firm. 229 Rg. A. II. 264. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 20 lutego 1920. Siedziba firmy: Lwów, ulica św. Stanisława 2. Brzmienie firmy: „Kanner i Ska kantor wymiany we Lwowie“. Przedmiot przedsiębiorstwa: w brzmieniu firmy. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa od 15 lutego 1920. Spólnicy: Chaim Kanner, ulica św. Anny 9, Izak Grüss, ul. św. Anny 9 i Meilech Kurzer, ul. Szpitalna 15, we Lwowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Chaim Kanner samoistnie, zaś Meilech Kurzer i Izak Grüss kollektywnie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy położy swój podpis Chaim Kanner sam, zaś Meilech Kurzer i Izak Grüss kollektywnie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 16 lutego 1920 r. (9766)

Firm. 249 Rg. A. II. 286. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 15 marca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Agid i Umschweif“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i hurtowna sprzedaż towarów papierowych i galanteryjnych, tutek i bibułek cygaretowych i przyborów do pisania. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 grudnia 1919. Spólnicy: Adolf Agid Regina Umschweif, kupcy we Lwowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: każdy ze spólników z osobna. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpis któregokolwiek spólnika.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 25 lutego 1920. (9765)

Firm. 337/Rg. A. II. 302. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 14 kwietnia 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. — Brzmienie firmy: „Dom agencyjno handlowy i komisowy J. Brożek we Lwowie ul. Batorego 4“. Przedmiot przedsiębiorstwa: pośrednictwo w kupnie i sprzedaży nawozów, nasion niezajętych przez Państwo paszy, materjału opałowego niezajętego przez Państwo i materjału budowlanego, maszyn, narzędzi rolniczych, artykułów w gospodarstwie i przemyśle potrzebnych oraz wszelkiego rodzaju środków spożywczych niezajętych przez Państwo. Posiadacz: Ignacy Brozek.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 13 kwietnia 1920. (9764)

Firm. 667 Rg. C. III. 3. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 30 maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Budulec“ Grodki, Muszyński i Ska, wytwórczo-budowlana spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. I. Wykreślenie zawiadowcy Tadeusza Muszyńskiego z tem, że odtąd spółka ma jednego zawiadowcę, którym jest Karol Grodki. II. § 1 kontraktu spółki został zmieniony w tym kierunku, że odtąd brzmienie firmy opiewać będzie „Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Budulec“ we Lwowie. III. §§ 14, 20 kontraktu spółki zmienione zostały w brzmieniu ustalonem poświadczeniem notarjalnem z 6 marca 1920 L. rep. 13243.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 18 maja 1920. (9763)

Firm. 489 Rg. C. I. 161. Zmiany dotyczące już wpisanej firmy. Do rejestru wpisano dnia 30 maja 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Wapiennik Niżniowski i Kamieniołomy Karola Meissnera Spółka z ogran. por. 1. Za swoje wkładki wynoszącej 35 000 koron odstąpił Karol Meissner częściową kwotę 34 000 koron Kazimierzowi Neumannowi. 2. Wykreśla się Karola Meissnera jako zawiadowcę. 3. Natomiast wpisuje się jako zawiadowcę Kazimierza Neymana, inżyniera we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy O. IV.

Lwów, dnia 23 kwietnia 1920. (9762)

Kuratele.

L. 22/20/8. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. — Uchwałą sądu powiatowego w Jarosławiu z dnia 10 września 1920 r. L. 22/20/7 pozbawiono częściowo własnowolności Katarzynę Pióro, zamieszkałą w Pawłosiowie z powodu nadużycia alkoholu. Kuratorem ustanowiono Jana Pióro z Pawłosiowa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, 18 listopada 1920. (10917 2—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 16/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Józefa Sarny. Józef Sarna z Sikorzyc pow. Dąbrowa, urodzony w roku 1882, powołany do służby wojskowej podczas mobilizacji i przydzielony do 57 pp., wyruszył niebawem w pole walki. Z początku otrzymywała żona Teresa Sarna korespondencję od niego z Tarnowa, następ-

pnie za pośrednictwem poczty polowej, ostatnią wiadomość listowną otrzymała od niego 8 września 1914, wszelkie następne wywiady Teresy Sarna za Józefem Sarną w Czerwonym Krzyżu i w pułku nie przyniosły pożądanego rezultatu. Gdy świadek Michał Anioł — jak zeznał — maszerował z kompanią od strony Rozwadowa, wskazał mu jeden z żołnierzy Jan Gacwa człowieka leżącego w rowie, wyrażając przytem przekonanie, że to Józef Sarna. Na zawołanie Michała Anioła — Józef Sarna podniósł głowę i w rozmowie z Aniołem żalił się, że jest chory na czerwonkę i że jest bardzo osłabiony i dla tego iść nie może. Po krótkiej rozmowie Anioł rozstał się z Józefem Sarną i odtąd nie miał o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 u. c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Teresy Sarna wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adw. dr. Władysławowi Mosorowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Józefa Sarnę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 czerwca 1921 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 19 marca 1919. (10378 3—3)

T. 273/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Nykołajczuk syn Anastazji, urodzony 3 marca 1886 w Oskrzesińcach powiat Kołomyja, ożeniony dnia 30 maja 1909 z Rozalią z Mizeraków, powołany został w czasie ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 do służby wojskowej przy 36 p. obr. kraj. i jako chory na gruźlicę oddany do szpitala wojskowego w Kołomyji, skąd w sierpniu 1914 z powodu cofania się austrjackich wojsk wywieziony został wraz ze szpitalem w kierunku do Marmorosch-Szigetu i od tego czasu nie daje znaku życia, do gminy dotychczas nie powrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 ustawy 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, zarządza się na wniosek Rozalji Nykołajczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Krośnickiemu, adwokatowi w Kołomyji, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Teodora Nykołajczuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 2 września 1920. (10616)

T. VI. 243/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Berny syn Wincentego i Heleny, rolnik z Regulic pow. Chrzanów, urodzony tamże w roku 1888, przydzielony w r. 1914 do 16 p. obr. kraj., według zawiadomienia powyższego pułku zaginął we wrześniu 1915, a od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Wiktorji Berny w Regulicach postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz celem małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Józefowi Gabryelskiemu, adwokatowi w Krakowie — którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Bernego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 czerwca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, 24 września 1920. (10520)

T. 30/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Podpirka urodzony w Jarosławiu w r. 1877, jako jeniec wojskowy zmarł w Tumeniu 1 marca 1916 r.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z d. 16 lutego 1883 Nr. 20 i § 5 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 239 przeto na prośbę Marji Podpirka wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Brodheimowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Piotra Podpirka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6-miesięcznego czasokresu od ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V

Przemyśl, 31 maja 1920 (10342)

T. 114/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Wagner syn Henryka, urodzony 30 listopada 1867, zamieszkały w Bretheimie Sp. Delatyn, powołany w r. 1914 ogólną mobilizacją do wojska, od tego czasu nie ma od niego żadnych wiadomości. Świadek Walenty Beil zaprzysiężony zeznał, że w sierpniu 1914 roku zachorował Jan Wagner i świadek odprowadził go do szpitala. Co się z nim stało, tego nie wie i więcej go nie widział.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 u. c. i ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Małgorzaty dw. im. Wagner postępowania, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub p. Walentemu Beil w Bretheimie, którego zarazem ustanawia się kuratorem, wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Wagnera wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (10775)

T. 213/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Michał Romańczuk syn Pyłypa urodz. 29 listopada 1887 w Grabowcu Sp. Bohorodczany, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Ołeksy Romanczuk postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi i brońcy węzła małżeńskiego p. Józefowi Schäfferowi w Grabowcu Sp. Bohorodczany wiadomości o powyż wymienionym.

Michała Romańczuka wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 17 września 1920. (10571)

T. 184/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Basyli Macienka urodzony w r. 1887 i zamieszkały w Petlikowcach starych Sp. Buczacz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., dostał się do niewoli ros. i ostatnią wiadomość dał o sobie listem pisanym do żony Karoliny z Witebska w r. 1916. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Karoliny Macienka postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. Błażejowi Mazur w Petlikowcach starych wiadomości o powyż wymienionym.

Basylego Macienka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 września 1920. (10578)

T. V. 154/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Hałdaś urodzony 24 marca 1889 syn Mikołaja i Katarzyny, przydzielony z wybuchem wojny do 17 pp. obr. kraj., odszedł na front rosyjski i ostatnią wiadomość dał w lipcu 1915 i od tego czasu ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Tekli Hałdaś w Trzesówce postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego p. dr Hanasiewiczowi, adw. w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym. Jana Hałdasia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 20 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 19 lipca 1920. (10506)

T. V. 176/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Materna urodzony 22 listopada 1876 w Zwięczycy, mąż Marjanny z Dronków pełnił służbę wojskową od mobilizacji 1914 roku i przebywał w Przemyślu, skąd 22 marca 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej do Taszkentu i tu w kwietniu miał umrzeć.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ust. 1 ustawy z d. 30 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marjanny Materna ze Zwięczycy postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr Peszkowskiemu w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Jędrzeja Maternę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 kwietnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 września 1920. (10507)

T. VI. 266/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Artur Eder, maszynista z Podgórza, urodzony w r. 1879 w Wiszowie powiat Znaim (Morawy), przydzielony w r. 1914 do 16 p. obr. kraj., wedle zawiadomienia ewidencji tego pułku zaginął 26 sierpnia 1914 w walkach pod Ciszycą; Jan Petrykiewicz z Podgórza widział go wówczas rannego, od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania smierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Ederowej w Podgórzu postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielone wiadomości o zaginionym sądowi.

Artura Edera wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI.

Kraków, 1 listopada 1920. (10759)

DONIESIENIA PRYWATNE

Komunikat.

Celem wykupna asygnat na chleb na kartki chlebowe Nr. 1. wzywa się Pp. Kupców rejonowych dziel. I, II, III, IV i V by zechcieli się zgłosić w kasie Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego we środę 1 grudnia, Pp. Kupców rejonowych dziel. VI. Zarządców konsumów i zakładów w czwartek dnia 2 grudnia.

Sprzedawany będzie w trzech czwartych częściach chleb żytni w cenie po 16 marek, a chleb biały w jednej czwartej części po 29 marek za bochenek.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

XVII. B) Departament Magistratu.

Dodatkowa aprowizacja robotnicza

Przypomina się, że termin do wnoszenia podań o dodatkową aprowizację robotniczą w myśl rozporządzenia Ministerstwa aprowizacji z dnia 8 października 1919 na miesiąc styczeń 1921 r. upływa z dniem 3 grudnia 1920 r. Podania należycie udokumentowane wnosić należy do protokołu XVII. B. Departamentu Magistratu ul. Piekarska L. 11, III. p. drzwi Nr. 24.

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie
przedtem c. k. uprzywilejowany galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

Zaproszenie do subskrypcji

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliło dnia 20 kwietnia 1920 podwyższenie kapitału akcyjnego z 30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp. na

100,000.000 K czyli 70,000.000 Mp.

Rada nadzorcza na podstawie upoważnienia Walnego Zgromadzenia przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego 30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp. na razie o dalsze

30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp.

przez wydanie 75.000 sztuk nowych akcji po 400 K czyli 280 Mp. im. wart.

Objęcie większej części nowo wydać się mających akcji już naprzód zostało zapewnione a do

supskrypcji

pozostałej reszty zaprasza Rada nadzorcza na warunkach następujących:

1. Dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na 5 starych akcji pobrać mogą 2 nowe akcje.
2. Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku już począwszy 1 stycznia 1920.
3. Kurs nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy na podstawie prawa poboru Mp. 480, dla nowych zaś subskrybentów Mp. 530 za sztukę.
4. Cenę kupna należy w całości ał ż ć przy zgłoszeniu w gotówce wraz z 5 prc odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1920 do dnia zapłaty. Na uiszczoną wpłatę, wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.
5. Akcjonarjusze chcące wykonać prawo poboru, mają nadto w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcje będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania poboru.
6. Termin subskrypcji upływa z dniem 23 grudnia 1920.

Przydział nowych akcji uskuteczni dyrekcja banku wedle swego uznania, w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

Nowe akcje wydane będą, po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci Bank wpłacone kwoty z 8 pre. odsetkami.

Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie i jego oddziały,
Bank małopolski w Krakowie i jego oddziały,
Bank dyskontowy Warszawski i jego Oddział Lwowsk,
Austrjacki Zakład dla handlu i przemysłu we Wiedniu,
Union Bank we Wiedniu.

Lwów w listopadzie 1920.

Rada nadzorcza.

(Przedruku nie płacimy).

BANK DYSKONTOWY we LWOWIE

Przedtem Bank Zaliczkowy ul. Hetmańska L. 10.
podwyższa kapitał akcyjny Towarzystwa w myśl § 6 statutu do wysokości:
10,000.000 K., czyli 7,000.000 Mk.,

a to na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Zgromadzenia akcjonarjuszów odbytego dnia 28 października 1920 roku, z zastrzeżeniem zatwierdzenia tej uchwały przez rząd.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa działając na podstawie upoważnienia udzielonego przez to Zgromadzenie ustanowiła dla tej emisji następujące **warunki subskrypcji.**

1. Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawa pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, iż na każdą starą akcję mogą pobrać 3 (trzy) nowe akcje.
2. Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć kwit tymczasowy, względnie potwierdzenie kasowe za zakupione akcje.
3. Prawo poboru wykonane być może najpóźniej do dnia 15 grudnia 1920 r. pod rygorem utraty tego prawa.
4. Kurs emisyjny nowych akcji wynosi Mp. 336, (za nominalną akcję 400 K) dla dotychczasowych akcjonarjuszy wykonujących prawo poboru, zaś 380 Mp., (za nominalną akcję 400 K) dla nowych akcjonarjuszy.
5. Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna, od której potrąci się 4% od nominalnej kwoty 400 K, za czas od złożenia gotówki do 31 grudnia b. r., akcje te będą uczestniczyć w zyskach Banku począwszy od 1 stycznia 1921 r.
6. Repartycję nowych akcji subskrybowanych poza prawem poboru, przeprowadzi Rada Dyrekcyjna Banku, według własnego uznania.
7. Nowe akcje wydane będą po zawiadomieniu o ich przydziale w swoim czasie i po skonfekcjonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego poświadczenia.
8. Na wypadek nieprzydzielenia akcji, Bank zwróci zapłaconą kwotę wraz z procentem 4%.

Zgłoszenia subskrypcji przyjmuje biuro
Banku Dyskontowego ul. Hetmańska L. 10, i Dom Bankowy Schütz i Chajes Pl. Marjacki L. 7.

Prezes Rady Nadzorczej: **Ks. Andrzej Lubomirski.**
Przewodniczący Rady Dyrekcyjnej **Władysław Terenkoczy.**

Zaproszenie
XI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

„OVUM“ Spółki zbytu jaj i drobiu Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną odpowiedzialnością

odbędzie się w sobotę dnia 18 grudnia 1920 o godz. 4 popołudniu w biurze Spółki we Lwowie przy ulicy Kołłątaja L. 8. I. piętro z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajn. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji z działalności Spółki w roku 1919/20 i przedłożenie zamknięcia rachunkowego.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej wniosek na udzielenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Dyrekcji.
4. Wniosek co do rozdziału czystego zysku i dotacji poszczególnych funduszów rezerwowych.
5. Wniosek Rady Nadzorczej na rozwiązania Spółki i likwidację.
6. Wybór czterech likwidatorów.

W razie braku komplet u przepisanego ustawą odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie tegoż dnia z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu o godz. 5-tej popołudniu, które uchwala bez względu na ilość członków obecnych względnie zastąpionych.

We Lwowie, dnia 30 listopada 1920.

Dyrekcja.

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów.

Obwieszczenie.

Zapraszamy niniejszem uprawnionych do głosu pp. Akcjonarjuszy Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów do wzięcia udziału w

XXI Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu,

które odbędzie się 16 grudnia 1920 r. o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń Towarzystwa przy ul. Kleparowskiej l. 18.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1919/1920 i wysłuchania sprawozdania rewidentów.
2. Uchwała względem rozdziału czystego zysku.
3. Wniosek Rady Zawiadowczej o podwyższenie kapitału akcyjnego.
4. Wybór członka Rady Zawiadowczej.
5. Wybór dwóch rewidentów i jednego zastępcy na rok administracyjny 1920/1921.
6. Oznaczenie wysokości marek obecności dla członków Rady Zawiadowczej na dalsze trzechlecie.

Odnośnie do prawa głosu i jego wykonania, powołujemy się na postanowienia §§ 26—28 statutu Towarzystwa. PP. Akcjonarjusze chcąc wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcje wraz z bieżącymi kuponami złożyć najpóźniej do 12 grudnia 1920 r. włącznie, a mianowicie: we Lwowie: w Banku Przemysłowym, ulica Trzeciego Maja Nr. 9, lub we filjach uprzyw. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu ul. Trzeciego Maja za potwierdzeniem, gdzie otrzymają karty legitymacyjne do udziału w Walnem Zgromadzeniu, opiewające na ich nazwisko. Akcje zdeponowane, mogą być podjęte po Walnem Zgromadzeniu za zwrotem potwierdzenia w tej instytucji, gdzie zostały złożone.

Lwów, dnia 2 grudnia 1920 r.

Rada zawiadowcza Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie

Ogłoszenie publicznego przetargu.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje niniejszem

Publiczny przetarg ofertowy

na wydzierżawienie restauracji kolejowej na dworcu Zdołbunowo od dnia 1 stycznia 1921 na czas nieograniczony.

O powyższą dzierżawę ubiegać się mogą osoby ukwalifikowane w zawodzie gospodnio-szynkarskim.

Oferenci winni się wykazać, iż posiadają uprawnienie do wykonywania przemysłu gospodnio-szynkarskiego i odpowiednie środki pieniężne, jakoteż stosowne urządzenie do prowadzenia przedsiębiorstwa potrzebne.

Termin objęcia prowadzenia restauracji wynosi dwa tygodnie po uwiadomieniu o przyjęciu oferty.

Dyrekcja kolei państwowych zastrzega sobie prawo oddawania restauracji w dzierżawę według swego swobodnego uznania jednemu z pośród oferentów bez względu na wynik przetargu ofertowego i prawo ewentualnego odrzucenia wszystkich ofert bez podania powodów.

Oferenci związani są swymi ofertami przez 8 tygodni licząc od dnia otwarcia ofert.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 grudnia 1920 o godz. 11 przed południem w biurze Kierownika Wydziału II (ul. Zygmuntowska l. 8 a parter, drzwi Nr. 4). Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert.

Oferty należycie ostemplowane wnosić należy w kowertach zamkniętych z napisem: „Oferta na dzierżawę restauracji kolejowej w Zdołbunowie“ do protokoła podawczego Dyrekcji kolei państw. we Lwowie najpóźniej do dnia 10 grudnia 1920 godz. 12 w poł.

Równocześnie z wniesieniem ofert winni oferenci złożyć w Kasie Dyrekcji kolei państw. we Lwowie wadjum w wysokości 5 prc. ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki dzierżawy przeglądnąć można w godzinach urzędowych w Wydziale II Dyrekcji kolei państw. we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 8 a drzwi Nr. 6.

Oferenci w ofertach stwierdzić mają wyraźnie, że znane im są warunki dzierżawy.

We Lwowie, dnia 27 listopada 1920.

Ciągnienie pożyczki Gminy miasta Krakowa.

W dniu 2 listopada 1920 roku odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu 23 (dwudzieste trzecie) losowanie pożyczki Gminy m. Krakowa emitowanej w 4 prc. obligacjach w nominalnej wartości K 23 600 000 w obecności Wiceprezydenta miasta P. Józefa Sarego dwóch Radców miejskich PP. Franc. Ksawer. Mikuckiego i Wacława Krzepowskiego, Dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej P. Jana Krzyżanowskiego, Radcy magistratu P. Jana Włocha, dwóch rachmistrzów Miejskiej Izby Obrachunkowej PP. Józefa Perębskiego i Jana Kowalewskiego, oraz notarjusza p. Józefa Grodyńskiego.

Wylosowano następujące obligacje:

Ser. A á K 200 — 4114, 1640, 13, 3483, 799, 2051, 401, 993, 915 2451, 3982, 3048, 1554, 426, 3267, 4196, 160, 1485, 3263.
Ser. B. á K 1000 — 1746, 1544 570, 1646, 1238, 483, 2293, 2332.
Ser. C. á K 2000 — 858, 2 33, 1093, 1311, 963, 528, 2071, 288, 2457.
Ser. D. á K 5000 — 612, 331, 507.
Ser. E á K 10.000 — 6, 448, 686.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Pierwszej Hurtowni kupców lwowskich stowarzyszenie z ogr. poręką odbędzie się w sobotę dnia 4 grudnia o godz. 6 wieczorem w biurze Hurtowni przy ul. Legjonów 35 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Ustąpienie Dyrekcji Rady nadzorczej i komisji rewizyjnej.
3. Wybór Dyrekcji.
4. Wybór Rady nadzorczej.
5. Wybór komisji rewizyjnej.
6. Podwyższenie udziałów.
7. Ustalenie nowego regulaminu.
8. Wnioski i interpelacje.

Nagroda!

Drowi I. Gartenbergowi z Drohobycza zaginął w pociągu pospiesznym Lwów—Kraków (w pierwszej połowie listopada 1920) skórzany portfel (koloru niebieskiego), który prócz małej kwoty pieniężnej zawierał: 1) legitymację z fotografją jako akcesisty byłej armji austrjackiej, 2) Zwolnienie ze służby wojskowej wystawione przez Stację Zborną W. P. Kraków, 3) polską weryfikację szarży urzędnika wojskowego, 4) kartkę meldunkową, 5) legitymację M. S. O. Drohobycz i 6) inne notatki oraz poświadczenia.

Znalazca zechce łaskawie za hojnem wynagrodzeniem zwrócić powyższe pod adresem: Dr. I. Gartenberg Drohobycz.

Legitymacje te unieważniam.

Z Drukarni Wł. pod Zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.